

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztow. 35 K. — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacy
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Czas odnowić przedpłatę
na czerwiec.

Czy to dobrze?

Przy pierwszych wyborach do Dumy zostali wybrani na posłów z Królestwa wyłącznie niemal demokraci narodowi. Koło polskie składało się więc z reprezentantów jednej tylko partii. Wprawdzie, posłowie nasi w Petersburgu nie prowadzili polityki partyjnej, lecz czując spoczywającą na nich odpowiedzialność za przyszłe losy ojczyzny, byli w całym tego słowa znaczeniu posłami narodowymi, zgodnie z przewodnią myślą programu, koło którego skupiali się poprzednio w pracy swej u podstaw, w kraju. Stanowisko to, ogólnonarodowe tem łatwiej zresztą było zachować Kołu polskiemu, że w skład jego wchodził przedstawiciel wszystkich warstw, wszystkich stanów narodu.

Mimo to jednak psychologicznie łatwo zrozumiałą stała niechęć do Koła stronnictw, które nie zdołały przeprowadzić przy wyborach swych posłów i te ciągłe ataki, jakie przeciw polityce naszej reprezentacji w Petersburgu kierowała stale prasa ugodowa i postępowo-demokratyczna.

Rzucanie kamieni pod nogi posłom naszym w tak bardzo ciężkiej sytuacji, jaką mieli oni przeszłego roku w Dumie, parodującej gesty rewolucji francuskiej, a słabej de facto, jak smutnej pamięci sejm pruski 48 roku — nie było oczywiście aktem politycznym, a tem mniej patryotycznym. Ale, powtarzam, były na wytłumaczenie go okoliczności łagodzące.

Obecnie Koło polskie w Dumie zostało wybrane na podstawie koncentracji wszystkich stronnictw narodowych. W Kole zasiada kilku zwolenników kierunku ugodowego t. zw. realistów. Przy tem w sprawach ogólnej polityki polskiej w Dumie idzie Koło polskie łącznie w ścisłym porozumieniu z posłami polskimi z Litwy i Rusi, wśród których realisci mają bardzo silne wpływy.

Śmiało można powiedzieć, że w stosunku do rzeczywistej swej siły w społeczeństwie polskim, do istotnych swych na opinię narodową wpływów, realisci mają zapewnioną sobie w petersburskim Kole polskim raczej zbyt silną, niż zbyt słabą pozycję.

W tych warunkach należałoby oczekiwać z ich strony szczerzego współdziałania z reprezentacją naszą w Dumie w imię solidarności narodowej.

Wymagali konserwatyści solidarności od społeczeństwa polskiego z polityką naszych kół w Berlinie i w Wiedniu, gdy byli u steru naszej polityki narodowej.

A przecież nie było nigdy tu w Galicyi chwili tak groźnej dla nas, wymagającej tak bezwzględного skupienia szeregów narodowych do walki z całą narodu przyszością, jak to ma miejsce obecnie w Królestwie.

Tymczasem, od dłuższego już czasu prasa konserwatywno-ugodowa wszystkich trzech zaborów prowadzi podjazdową walkę z Kołem polskim w Petersburgu. I rzecz znamienita, im to Koło zdobywa sobie więcej uznania w społeczeństwie polskim, im silniej utrwała swą pozycję w Dumie, tem więcej jakoś gorączkową akcję przeciwko niemu rozwija obóz „realistów“, tem więcej są przepelniane korespondencyjne do „Słowa“, „Czasu“, „Dziennika Poznańskiego“ tajemniczymi przestrogi przed grożącymi narodowi naszemu z powodu nieopacznej polityki Koła niebezpieczeństwami.

Aż nareszcie „Dziennik Poznański“ w numerze z 30 maja wypowiedział wprost otwartą walkę naszemu poselstwu w Petersburgu.

„Spokojnie patrzyliśmy na przebieg wyborów, który niekoniecznie nam się podobał.

„Milczeliśmy nawet i wtedy jeszcze, kiedy sprawa wyborcza coraz bardziej jednostronną szła drogą a wyrabiała się coraz więcej przewaga „narodowej demokracji“.

„My jeszcze milczeliśmy, bo nam mówiono, że trzeba odczekać, aż „Koło polskie“ się zbierze i zacznie działać i wyjaśniać czynem swą politykę.

„Ale czas najwyższy, żebyśmy choć z daleka odezwali się z odmiennym zdaniem, gdy spostrzeżemy, że opinia nie całkiem jest w zgodzie z tem, co się dzieje na arenie praktycznej polityki.

„A tak jest faktycznie, że coraz więcej rozchodzą się u nas opinie, co koniecznie zaznaczyć należy, żeby uniknąć zarzutu ukrywania prawdy pod korcem. A prawdą jest, że u nas coraz więcej niezadowolenie szerzy się z powodu stanowiska, jakie polscy posłowie zajmują w Dumie i w opinii powszechnej.

„Pókrótce zreferujemy, że jakkolwiek u nas opinia przyklasnęła uchwale Koła w Dumie, zatwierdzającej pobór rekruta, bardzo nas niemile dotknęła demonstracja antiwojskowa, której należało raczej mądrze uniknąć, jak mięszać się czynnie do tak drażliwych spraw.

„Nie mniej ogólnie potępiono u nas drugą demonstrację posłów naszych w sprawie kredytu głodowego, co nam musiało daleko większą część opinii rosyjskiej odstręczyć, jak wyjście z Dumy podczas dyskusji wojkowej. My odąd pilniej śledzić będziemy te sprawy w Dumie i po za Dumą“.

Niema w rzeczywistości dziś żadnych szans zwycięstwa w opinii naszego społeczeństwa haseł ugodowo-konserwatywnych.

Polityka nasza narodowa musi się oprzeć teraz we wszystkich trzech zaborach, nie wyłączając Galicyi, na

nowych zgoda podstawach, polityki istotnie narodowej i demokratycznej nie tylko w tym sensie, że wszelkie zabarwienie stanowe z niej zniknąć musi, lecz i w tym, że to będzie polityka budowania siły narodowej od dołu, że działalność naszych poselstw musi w jak najściślejszej iść łączności z opinią całego narodu.

Ataki prasy ugodowej na Koło polskie w Petersburgu nie zamącają tej opinii.

Ale należy zwrócić uwagę na niebezpieczeństwo tej akcji dla naszej w Petersburgu polityki. Idzie ona bowiem wprost na rękę nieprzejednanym naszym wrogom w Rosyi. Taktykę ich znakomicie charakteryzuje „Gazeta Polska“.

„Prasa rosyjska odcienia patryotycznego (w specyficznym rosyjskim tego słowa znaczeniu) zajmuje szczególne stanowisko w sprawie roli, którą Polacy mają odgrywać w życiu państwowem. Słyszymy ciągle narzekania, że przedstawicielstwo polskie wyodrębnia się zanadto z pośród lsbzy, że się zamyka w swoich wyłącznie interesach, a równocześnie ignoruje sprawy ogólnopaństwowe i nie chce się do nich mieszać, przez co zdradza karygodny ze względu na potrzeby całości państwa separatyzm. Stanowisko, zdawałoby się, z punktu widzenia rosyjskiego jasne i poniekąd zrozumiałe. Rozumielibyśmy nawet wytrwałą i konsekwentną politykę w tym kierunku, popartą odpowiednimi wystąpieniami opinii.

„Niewątpliwie taka polityka się prowadzi, chociaż metodami dość oryginalnymi, mianowicie metodą wyłączną potępienia i negacji. Gdy Koło polskie głosowało z tych lub innych względów za kontyngentem rekrutów, myślałby kto może, że prasa, o której mowa, podnieśli się to z uznaniem, podkreśli silnie i postara się ze swego punktu widzenia nadać temu epizodowi znaczenie polityczne? Bynajmniej, zrobiła to prasa zagraniczna, wszystkie zaś organy urzędowego patryotyzmu uderzyły jedynie na to, że Koło polskie nie wzięło udziału w demonstracji na rzecz armii rosyjskiej.

„Istnieje pewna sfera życia ogólnopaństwowego, którą Polacy, nawet ze swego autonomicznego punktu widzenia, uważać muszą za sferę, wchodzącą w zakres ich kompetencji, w rzeczach której mają prawo i obowiązek głos zabierać i występować z sądami o niej, zwłaszcza w Izbie, narówni ze wszystkimi innymi przedstawicielami ludności w państwie. Ktoby sądził jednak, że wystąpienia podobne będą przyjęte przez ów odiam opinii rosyjskiej jako fakt polityczny dla Rosyi pożądany, niezależnie nawet od jego treści, uległby grubemu złudzeniu. Ostatnie przemówienie prezesa Koła polskiego dotyczyło właśnie charakterystyki stosunków ogólnych w państwie rosyjskim, tymczasem spotkało się z ostrą krytyką takiego nawet umiarkowanego skądinąd dziennika, jak „Słowo“, nie za swoją treść nawet, któ-

3)

ANTONI POTOCKI.

„DLA SZTUKI!“

DIALOG SCENICZNY.

(Ciąg dalszy.)

STELLA.

I proszę ja dyrektora, skąd Gwiazdzicka telegrafuje?

STEINMAN (z lekka stropiony).

Skąd? Z te... z tego... Pewnie z Abbazy — nie wyraźnie napisano.

STELLA (wzdycha).

Że też te telegramy dłużej idą, niż pociągi. Gwiazdosia już od rana tu, a telegram dopiero teraz. No, no!

STEINMAN (nie tracąc przytomności).

A to huncwot ten woźny! Już mię pary razy tak urządził, że zapomniał i dopiero na drugi dzień podał telegram! Już ja go nauczę! — Widocznie w ślad za telegramem sama przyjechała...

STELLA.

Widocznie...

STEINMAN (zacierając niemiłą sprawę).

No, ale my tymczasem mówmy seryo. Pani Stello, podajmy sobie ręce, zobaczy pani, a może na tem skorzystamy.

STELLA.

Ależ kochany dyrektorze, niczego więcej niepragnę Dyrektor już zna moje warunki?

STEINMAN.

Nie zupełnie pamiętam! Ciężkie czasy, ciężkie czasy teraz! Trzeba mieć wzgląd na to...

STELLA.

Właśnie... Ja też dla tego muszę podnieść trochę i swoje wymagania.

STEINMAN (niespokojnie).

Co? 200 od występu, 10 gwarantowanych, kostiumy — i jeszcze podnieść?!

STELLA.

A... przypomniał dyrektora? właśnie tak jak dyrektor mówi. A po dziesięciu, kontrakt na sezon po 500 na miesiąc. Nie więcej!

STEINMAN.

Nie więcej! Nie więcej! Ależ to... to, jak w Komedyi Francuskiej! Skąd że ja na to wezmę?!

STELLA.

A pocóż dyrektor ma to płacić?

STEINMAN (zdumiony).

A któż?

STELLA (spokojnie).

Publiczność.

STEINMAN.

Publiczność, publiczność! Nie, to za wysokie warunki. Zgoda zresztą na 500, ale kontrakt od razu, bez występów!

STELLA (zimno).

Nie to nie. Zresztą dyrektor jest w pertraktacji z Gwiazdzicką, więc sobie poradzi. My także sobie poradzimy.

STEINMAN.

Jako my?

STELLA.

Ja i Skicki. Podobno jest nowa sala do wynajęcia.

STEINMAN (drwiąco).

Taa? A kto pani powiedział, że ja nie mam z panem Skickim kontraktu.

STELLA (niecierpliwie).

No, więc może ma pan kontrakt z nim, ale ze mną niema bez występów.

(Dzwonek przy telefonie).

STEINMAN (z niechęcią, bez przekonania idzie do aparatu).

Eee... to nic... tak... omyłka.

STELLA (złośliwie).

Myślałam, że to hrabia Guccio telefonuje w sprawie Gwiazdosy?!

STEINMAN.

Taka kobieta, taka kobieta jak pani — i potrzebuje takiej gaży! Przecież pani powinna kpić sobie z pieniędzy (bierze ją za rękę i przysuwa się nieco za blisko).

STELLA.

Dzisiaj... powiem coś działy po francusku. „A bas-les pattes!“ Co?

STEINMAN.

(Machinalnie przekłada to:) Hands up! (Odsuwając się) Tyle pieniędzy?! Co pani chce z nimi robić?

STELLA.

O na lubi mieć dużo, dużo kieszonkowych przy sobie. Czy ona nie warta kieszonkowych pieniędzy!

STEINMAN (boleśnie).

Kieszonkowych! Pani lubi drogo żartować! (Poważniejąc w stopniu świadczącym o wysokości geszeftu). Więc proszę pani — zgoda, ale — warunek. Występy pani ogłoszę, reklamę pani zrobię, no!

ra uważa za słuszną, ale za to, że poglądy podobne wypowiedział Polak, że „słowa jego nieprzyjemnie dźwięczały w Dumie rosyjskiej”.

A więc znowu negacya, ale tym razem negacya zasadniczego stanowiska politycznego, które przecież uznawane było zawsze za obowiązujące, zwłaszcza dla Polaków. Dwóch przeciwnych sobie i wykluczających się nawzajem polityk w jednej i tej samej sprawie prowadzić nie można, o tem powinny pamiętać prasa rosyjska, jeżeli chce dojść do ładu nie tylko z Polakami, ale z którymkolwiek z niezliczonych wężów, splątanych w życiu tego państwa, wężów, które podobne metody postępowania czynią z konieczności gordyjskimi.

Lustracya stronnictw.

Wiedeń, 2 czerwca.

(A) Wiedeń jest obecnie terenem przygotowań politycznych do nadchodzącej sesji nowego parlamentu. Owe przygotowania są częścią ważną, częścią tylko interesującą. I jedne i drugie zasługują, aby je tutaj zanotować i zaopatrzyć komentarzem.

Faktem politycznie bardzo ważnym jest wstąpienie posłów katolicko-niemieckich, tak zwanych starokonserwatystów i tak zwanego stronnictwa ludowego katolickiego niemieckiego do partii chrześcijańsko-społecznej. Wstąpili bez zastrzeżeń, bez zachowania jakiegokolwiek odrębności frakcyjnej. Złąły się w całość. Dzięki temu stronnictwo chrześcijańsko-społeczne wysunęło się na czoło wszystkich stronnictw. Będzie liczyło w Izbie poselskiej 96 członków na 516, a więc niemal część piątą.

Drugim co do siły liczebnej stronnictwem są socjaliści. Jest ich 87. Wielkie jednak pytanie, czy utworzą jeden i jednolity klub pod wspólnym komendantem, dr. Wiktorem Adlerem. Socjaliści czescy, którzy są nasamprzód Czechami, a potem dopiero socyalistami, pójdą wprawdzie w pewnych kwestiach razem z towarzyszami innych narodowości, lecz jako odrębna frakcja. Ta frakcja będzie zapewne w wielu sprawach narodowo-czeskich głosowała z klubem czeskim. O solidarności bezwzględnej socyalistów, jak w parlamencie Rzeszy niemieckiej, niema mowy.

Frakcyje czeskie rozmaitych odcieni utworzą klub wspólny. Może tylko kilku „dzikich” pozostanie poza klubem. Będzie liczył do 80 ludzi. Młodociesi utracą rolę kierującą. Dr. Kramarz, doradca barona Gautscha i Bułygina w jednym tempie — „Zwei Seelen wohnen, ach! in meiner Brust” — zejdzie na drugi plan. Ku wielkiemu pożytkowi narodu czeskiego.

Przypatrzymy się teraz wolnomyślnym Niemcom. Wiemy, jak nie chcieli wcielić w swe szeregi panów Kurandy i Ofnera z uwagi na ich religię żydowską i barona Hocka ze względu na jego pochodzenie żydowskie. Większość, olbrzymia większość Niemców wolnomyślnych przyklasnęła postępkowi pana dr. Gustawa Grossa. Olbrzymia większość, ale nie wszyscy. Wśród

STELLA (z uznaniem).

Wiem, nikt tak nie umie jak dyrektor.

STEINMAN.

Potem pojedziemy w takie malusie tournée po prowincyi — malusie, malusie.

STELLA (klaszcze w dłonie).

Mój dyrektorku! A warunki?

STEINMAN.

Może pani potrzebuje zaliczki?

STELLA.

Zaliczki?!

STEINMAN.

Tak, jakieś 500, co? (Podsuka papier i pióro). Niech pani podpisze kontrakcik i ten kwit, a kasa zaraz jutro wypłaci. Będziemy strącać, co? miesięcznie?

STELLA.

(Przerzuca kontrakt, podpisuje go, potem bierze kwit na 500 i czyta głośno „tytułem zaliczki pobrałam 500...”). Istotnie brak tylko podpisu — (zamyśla się przez chwilę). Jaki Dyrektor przewidujący! Wiem mam brać zaliczkę? I potem będą mi strącać po 50 od występu? (Już się orientuje).

STEINMAN (niema gra, że i owszem).

STELLA.

Czyli że będę miała po 150 na czysto, tak?

STEINMAN (niema gra, że i owszem).

STELLA (podpisuje wreszcie kwit i podaje go dyrektorowi).

Proszę (wyciąga kwit w końcach palców, nie bez grymasu na twarzy).

STEINMAN (kwit skwapliwie chowa — mówi z przyciskiem).

Już niech się pani nie fatyguje — ja sam to załatwię.

(Dok. nast.)

posłów postępowych niemieckich są i tacy, którzy na podobieństwo Polaków odznaczają się prawdziwą tolerancją religijną. Między innymi dr. Otto Lecher. Powstaną prawdopodobnie dwa kluby niemieckie wolnomyślne. Jeden bez żydów z niezawisłymi wszechniemcami. Ten przymknie ku partii chrześcijańsko-społecznej. Drugi, znacznie mniejszy, po przyjęciu do swego grona pp. Hocka, Kurandy i Ofnera będzie często się łączył z socyalistami.

Skutkiem tego rozłamu wśród Niemców wolnomyślnych, Koło polskie nawet bez ludowców zajmie w Izbie poselskiej miejsce czwarte z uwagi na liczbę, jedno zaś z pierwszych, gdy będzie chodziło o wyrobienie polityczne, solidarność i talenty parlamentarne...

Pierwszym aktem parlamentarnym owych wielkich stronnictw będzie wybór prezydium Izby poselskiej.

W latach 1899—1907 r., a więc niemal lat ośm, Koło polskie nie miało przedstawiciela w prezydium. Dr. Koerber zabrał ostatniego Polaka z prezydium Izby poselskiej, dra Piętaka na ministra galicyjskiego, by w ten sposób zrobić miejsce dla narodowca niemieckiego, Hermana Pradego, którego później zluźował na tem stanowisku stronnictwo aż do nielojalności August Kaiser. Starzejący się już i nie oryentujący w położeniu parlamentarnym Apolinary Jaworski dał sobie wytłumaczyć, iż będzie lepiej, jeżeli Koło polskie „nie będzie się angażowało w kierowaniu Izbą poselską”. Owo „nieangażowanie się” prasa serwilistyczna polska proklamowała wówczas za esencję rozumu stanu. Tymczasem był to jeden z najcięższych błędów starca, który w zaślepieniu egoistycznym nie miał serca się wyrzec stanowiska, do którego już nie dorastał. Koło polskie ponosiło ustawiczne szkody właśnie dlatego, że nie miało w prezydium Izby poselskiej przedstawiciela i nie mogło wpływać na ustalanie porządku dziennego. By nie posądzono mnie o przesadę, przytoczę skargę posła Piotra Górskiego i żyjącego ekscelencji Dawida Abrahamowicza. Na posiedzeniu Koła polskiego dnia 21 marca 1903 r. obydwaj ci działacze, których nikt nie pomówi o radykalizm, narzekali na hr. Vettera. I prezydium Izby poselskiej i rząd pomijają Koło polskie podczas układania programu pracy. Poseł Piotr Górski zademonstrował na całym szeregu przykładów, iż „post festum” Koło polskie bywa wzywaniem do głosowania za koniecznościami państwowymi. A na posiedzeniu Koła polskiego w dniu 9 maja 1903 r. ekscelencya Dawid Abrahamowicz obwinił hr. Vettera, że idzie na rękę drowi Koerberowi aż do wzięcia parlamentu za nawias. Byłaby ta cicha spółka między prezesem Izby i prezesem gabinetu niemożliwą, gdyby Koło polskie miało swego przedstawiciela w prezydium.

Niech więc teraz Koło polskie nie powtarza błędu ze smutnej epoki Apolinarego Jaworskiego! Tembardziej, że i rząd i inne stronnictwa parlamentarne liczą się z koniecznością oddania Kołu polskiemu jednego miejsca w prezydium.

Prezesa Izby poselskiej przypadnie stronnictwu chrześcijańsko-społecznemu. Organ dra Luegera „Deutsche Zeitung” dzisiaj już oficjalnie postawiła kandydaturę posła dra Weiskirchnera na to stanowisko. Nadto prócz Polaków zasiądzie w prezydium także i Czech.

List z Bukowiny.

Czerniowce, w czerwcu 1907.

Dopiero teraz, po wyborach do parlamentu, można wyrobić sobie dokładny pogląd na uprzywilejowane, niemal synekuralne stanowisko Bukowiny w Monarchii, a zdruzgiej strony ocenić naszą krzywdę z powodu odebrania nam mandatu polskiego. Dla kraju, biednego pod względem ekonomicznym, mającego dziś jeszcze na 730 tysięcy ludności, 514 tysięcy analfabetów (71 proc.) przyznano 14 mandatów, ufundowano osobny Uniwersytet niemiecki z racyi 60 tysięcy Niemców, obdarzono instytucjami ponad budżet — byle tylko oderwać go od polonizującej Galicji. Mandaty przypadły w większej części posiom dla Polaków wrogo usposobionym. Z tym faktem powinni się liczyć w Galicji ci, którzy dotąd lekcewazą sobie solidarność Koła polskiego w Wiedniu.

Stanowiska 5 posłów ruskich (ukraińców) nie potrzebujemy bliżej określać, Rumuni w liczbie 4 już samą obojętnością lub dyplomatyczną absencją podczas głosowania w sprawach polskich mogą nam zaszkodzić, hr. Bellegarde, poseł rumuński, z rodu Niemiec, przymyka się ku Niemcom, dr. Skedla i Keschmanna, Niemców postępowych do naszych przyjaciół również zaliczać nie możemy. Pierwszy z nich „utrącił” nasz mandat polski z Bukowiny znanym swoim projektem rekompensacyjnym. Pozostaje jeszcze socyalista-rumun Grigorowici i dr. Straucher, żyd.

I o tym ostatnim chcemy mówić ze względu na kompromis wyborczy, jaki zawarli Polacy z żydowskimi kandydatami w Czerniowcach. Nie postawiwszy własnego kandydata polskiego, głosowaliśmy na dra Strauchera i dra Wendera, gdyż obaj zobowiązali się popierać

postulaty polskie w parlamencie, zachować przyjaźne stosunki do wiedeńskiego Koła polskiego i z Kołem głosować o ile coś nie będzie kolidowało z interesami Bukowiny, a w końcu zobowiązali się wystąpić przeciw ustawom antykościelnym.

Sytuacja Polaków była wielce drażliwa. Inteligencja i uświadomieni narodowo Polacy uznali potrzebę solidarności ze względu na korzyści, jakie się nadarzają. Szersze masy nie mogły pogodzić się z myślą głosowania na żyda, tembardziej, że równocześnie Niemcy i socjaliści rzucili w tłumy zarzewie skrajnego antysemityzmu. Opinia mas Polaków była raczej za kandydaturą polską lub w ogóle katolicką.

Jeden z wybitnych polityków polskich w kraju tak się wyraził o sytuacji po-wyborczej.

„Bądź co bądź znaczenie naszego kompromisu z żydami zmalało. Zamiast dwóch posłów żydowskich, wybrano w Czerniowcach tylko dra Strauchera. Znaną jest rzeczą, że pozycja dra Strauchera teraz nie jest tak silną, jak przed laty. Okazały to wybory w Czerniowcach wschod. Zresztą i znaczenie kompromisów specjalnie u nas na Bukowinie jest zawsze w wielkim podejrzeniu u ludności. Jeszcze kilka dni temu żydzi na śmierć i życie wydawali walkę Niemcom, za to, że Niemcy publicznie odradzali swym wyborcom oddawać głos na „parszywego” żyda, i w rezultacie poparli socyalistę, Grigorowicię, mimoto padli sobie żydzi i Niemcy w objęcia przy wyborze burmistrza. A u nas polityka w Radzie m. i Sejmie wywiera silne wpływy na politykę parlamentarną. Dr. Straucher jest także w ścisłym sojuszu z Rusinami. Nie jest to bajką, że obiecywał Rusinom poparcie w potrzebach kulturalnych i życzliwość w uzyskaniu ruskiego uniwersytetu we Lwowie. Dlatego opinia polska na Bukowinie i posłowie nasi w Wiedniu muszą pilnie obserwować p. dra Strauchera, aby nasz kompromis nie stał się iluzorycznym.

„Jest faktem — mówił dalej mój informator — że kooptowanie p. Krzysztofa Abrahamowicza do galicyjskiego Rady Narodowej, przyjęto na Bukowinie z wielką niechęcią do wiadomości. Sprzeciwia się to ciągle aktualnej zasadzie „Los von Galizien”. Mamy dowody usiłowań stronnictw politycznych, aby Polaków bukowinских odciągnąć od Galicji — zepchnąć nas z powrotem na ciasny teren polityki krajowej, i olśnić drobnymi koncesjami. Jest jednak uzasadniona nadzieja, że bukowinские Koło polskie nie wpadnie w zastawioną pułapkę.

A jeżeli zdaniem pańskim powinien być program pracy narodowej i politycznej Polaków na Bukowinie — zapytałem.

„Program nasz krystalizuje się od kilku lat i czeka tylko na wykonawców. Na szczęście mamy ich. Trzeba tylko wziąć się do spokojnej, konsekwentnej, mroźczej pracy nad usunięciem krzywdzącego nas i niedostatecznego szkolnictwa, nad ludem i mieszczaństwem polskim, będącym dopiero w półjawie poczucia narodowego. Tysiące działy polskiej brnie w analfabetyzmie, a rząd krajowy mimo przepisanej ilości dzieci polskich nie śpieszy się z otwarciem oddziałów polskich. Takich miejscowości jest kilkadziesiąt. Lud żąda polskich kas Reiffeisena i wogóle wyczekuje z upragnieniem jakiejś organizacji ekonomicznej. Dzisiaj, gdy się budzimy do pracy narodowej, jesteśmy coraz częściej narażeni na szkodliwy wpływ i stronnictw, zachodzi więc ustawiczna potrzeba czujnej ochrony i opieki nad nauczycielstwem polskim, stowarzyszeniami i gminami polskimi:

„Niestety nie wyszliśmy jeszcze z ciasnego koła tradycyi. Polityka wielkich linii, gabinetowe konferencje, chrzest dzwonek telefonicznych i zawieranie paktów, zabierają nam mnóstwo drogiego czasu, a z tej maki jak nie było tak i nie będzie mandatu polskiego. Tempora mutantur — lud polski chce faktów, realnej pracy. Tylko w tym razie, gdy powołamy całe społeczeństwo do warstwu pracy, zdobędziemy nie tylko polski mandat do parlamentu, i nie będziemy potrzebowali inaczej asekurować się co do spraw sejmowych a inaczej co do niejskich itd. Wtedy nie poważy się żaden z prezydentów Bukowiny powiedzieć, że nic nie wie o Polakach”.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej. Wkładka wynosi: członka założyciela 200 kor., dożywotniego 40 k. jednorazowo, zwyczajnego zaś 2 k. rocznie. Zapisywać się można w kołach miejscowych oraz we Lwowie w galicyjskiej Kasie Oszczędności i w Galicyjskiej Kasie zaliczkowej (Trzeciego Maja 5).

FABRYKA ASFALTU I PAPY DACHOWEJ
Inż. SZELIGI ŁYSZKIEWICZA
LWÓW, ul. Panieńska 21.

ASFALT GORĄCY
DO IZOLACJI
FUNDAMENTÓW

PAPA
DO KRYCIA
DACHÓW

LAK ASFALTOWY
do konserwacji dachów
SMOŁA DESTYLOWANA
do dachów i drzewa

ASFALT do osuszania
zawilgoconych
ścian, niszczy grzybek
drzewny w budynkach

PŁYTY
izolacyjne do
fundamentów.

Baczność!

Znany jedyny w kraju dom eksportowy obuwia firmy

IZAKA LAUERA

Lwów, ul. Karola Ludwika 1. 41

4323

podaje do wiadomości Sz. P. T. Publiczności przybycie ogromnego transportu różnego obuwia letniego, drelchowego i skózanego i sprzedaje takowe z powodu wczesnego i wielkiego zakupna po bajecznie niskich cenach. — Ceny stałe

Po wyborach.

Kołomyja, 31 maja 1907.

Pomimo ukończonych wyborów terror ze strony socjalistów nie ustaje. Zwolennicy czerwonej plachty, mszcząc się za sromotny upadek swego kandydata, napadają wieczorami przeciwników i kilku już obili i pokaleczyli. Mieszczaninowi Tomaszowi Sanojcy spalono z zemsty 16 kóp pręcin wartości około 70 kor. Wielu mieszczan zażądało od starostwa pozwolenia na noszenie broni, gdyż nie są pewni życia. Wczoraj odbyło się zgromadzenie wyborców ze wszystkich sfer miasta i wysłano telegram do br. Becka o położenie kresu napaściom socjalistów, którym sekundują rozzuchwaleni bezkarnością jüngelesy syonistyczne.

Terror, jaki szerzono w okresie przedwyborczym i w dniu wyborów ze strony „obrońców prawdy, sprawiedliwości i czystości wyborów“ przechodzi wszelkie pojęcie. Przeciwników straszono listami anonimowymi, groząc biciem, podpaleniem i posyłano wyroki śmierci. Socjaliści wpadali do domów w czasie nieobecności wyborców, bezbronnym kobietom wydzielali legitymacje i karty głosowania, na które głosowano przez podstawionych towarzyszy. Kilka takich wypadków zgłoszono do komitetu mieszczańskiego, który gromadzi wszelkie nadużycia, jakich dopuszczali się tak socjaliści jak i syoniści.

Używano wreszcie wypróbowanego u socjalistów środka wyborczego t. j. przekupstwa. I tak, usiłowano przekupić redaktora „Głosu Pokuckiego“, dalej przełożonego Stowarzyszenia pomocników kancelaryjnych pana Augustina, któremu ofiarowywano 200 kor., byle nie popierał kandydatury Kolischera; sypano pieniędzmi wśród mieszczan i kolonistów niemieckich na Mariahilf, Baginsbergu i llebergu. Dzielnicy atoli Niemcy odrzucili judaszowe srebrniki i przepędzili „den abscheulichen Juden“, jak sami się wyrażali, gdy dzień przed wyborami zamierzał osławiony kandydat socjalistów Dr. Schorr urządzić ostatnie u nich zgromadzenie przedwyborcze.

Rzecz szczególna, iż władze z niezwykłą obojętnością patrzyły na niesłychany terror, presję i nadużycia syonistów a głównie socjalistów. Zdaje się, iż na seryo brały pogrożki Trylowskiego i Schorra, iż rządy w Austrii należą obecnie do socjalistów — tudzież zapewnieniom Schorra, iż dzięki swym stosunkom w ministerstwie spraw wewnętrznych i skarbu, za śniadanie zjedzone z jednym z obu tych ministrów za cenę 20 złr. (autentyczne) uzyska przeniesienie każdego urzędnika, jemu t. j. Schorrowi niechętnego.

W mieście opowiadają sobie, iż Dr. Schorr nieuwziawszy mandatu mimo takich wysiłków, dostał obłędu, a przemawia za tem fakt, iż zaspjuje wszelkie władze doniesieniami i zażaleniami z powodu rzekomej nielegalności wyborów. W prokuratury państwa leżą stopy jego doniesień, które budzą uśmiech politowania i ironiczne uwagi na temat jurydycznych wiadomości Dr. Schorra. Drugiego dnia bowiem, po przeprowadzeniu wyborów wniósł on zażalenie do prokuratury państwa przeciw członkom wszystkich trzech komisji z powodu unieważnienia przez te komisje niektórych kart głosowania. Dzisiaj znowu rozlepił po ulicach „manifest“ do wyborców, w którym oświadcza, iż uważa wybory odbyte za nieważne i zapowiada wkrótce nowe wybory, przy których niezawodnie uzyska tak upragniony mandat. Zostawiamy tego jenerała przy tej jenernej nadziei, zwrócimy

mu jednak uwagę, iż aby uzyskać mandat poselski, trzeba mieć więcej rozumu, a co ważniejsza uczciwości, a cnota tych Dr. Schorr nie posiada.

Podobnie jak w całym kraju, tak i u nas przeprowadzone wybory okazały tę smutną prawdę, że na żydów liczyć nie możemy. Kolischer przeszedł w Kołomyi głosami Polaków i części mieszczaństwa ruskiego. Z oddanych głosów żydowskich w liczbie około 2000 otrzymał zaledwie 350—400. Reszta żydów głosowała na Thona i na Schorra, stanęła zatem otwarcie przeciw nam. Wrogie to dla nas stanowisko zajęły nie tylko obalamucone hasłami syonistycznymi najniższe sfery żydowskie, lecz kwiat inteligencji żydowskiej. Są powody do stanowczego twierdzenia, iż z mnóstwa tutejszych adwokatów żydów dwóch zaledwie głosowało na Kolischera, tak samo i z pomiędzy lekarzy żydów zaledwie jeden oddał głos na Kolischera.

Natomiast oburzającym jest fałsz i obłuda, jakiej dowody dała w całej tej sprawie żydowska inteligencja wobec Polaków i Kolischera. Upewniano tak nas, jak i kandydata, że inne kandydatury nie mają szans i nie uzyskają ich poparcia wobec tak poważnej kandydatury Dr. Kolischera, a mimo tego ci, którzy najbardziej upewniali nas o swej łączności z nami, ci nas wszyscy zdradzili w ostatniej chwili. Taki adwokat p. Landau, który zapewniał, że jest nie tylko Polakiem, ale „rządowym Polakiem“ — słowa autentyczne — i szedł niby to z nami w ostatnich dniach, z całym zaparciem pracował w komitecie syonistycznym Thona. Czy mógł głosować potem na Kolischera?

To stanowisko żydów nielojalne i nieopatrzone wywołać musiało odruchy, które mogą wydać skutki dla żydów nie bardzo korzystne. Walczymy zawsze z separatyzmem, ale temu co się obecnie u nas zaczyna, nawet przeciwdziałać odrazu nie można, lecz należy zostawić czasowi i łagodzącym wpływom. Notujemy obecnie tylko fakt, iż tutejsze mieszczaństwo podjęło akcję około założenia związku chrześcijańsko-społecznego. Inicjatywę dał Niemcy koloniści i o ile mi wiadomo, odniesiono się do Luegera po statuty. Nadto przygotowuje się wykaz wszystkich adwokatów, lekarzy i kupców, którzy szli bądź za Thonem, bądź za Schorrem, a to celem bojkotu ich przez ludność chrześcijańską.

Konsekwentną była natomiast inteligencja ruska, której nie chodziło ani o interesy miasta, a tem mniej kraju, ale o uszczuplenie koka polskiego o jeden mandat. Dotrzymując paktołów zawartych z hersztem tutejszych syonistów, osławionym lekarzem niestety miejskim drem Rosenheckiem, głosowali Rusini solidarnie na dra Thona.

Na szczęście rachuby zawiodły; dzięki energicznej i żywej agitacji, rozwinętej już w ostatnich dniach przed wyborami, udało się zbudzić sumienie narodowe u naszego mieszczaństwa, które dowiodło, że jest polskiem i polskiem zawsze pozostanie, i że rzucane wśród niego hasła przez wstrętne żywioły destrukcyjne z Schorrem, Hozem i Osterem na czele, gruntu podatnego tam nie znajdują.

Angielski projekt agrarny.

Rząd angielski przedstawił w parlamencie projekt powiększenia, względnie utworzenia w Anglii i Walii drobnej własności ziemskiej. Oficjalna nazwa projektu brzmi: „Small holdings bill“. Zasadniczo jest on tam

bardzo na czasie i jako objaw usiłowań w dobrym kierunku, spotyka się z ogólnym uznaniem. Skierowanie znacznej części ludowych mas napowrót do wsi i ziemi jest nie tylko pożądanem, ale stanowi konieczny warunek przyszłej tęgości macierzystego ludu brytańskiej rasy. Coraz wyraźniej zaznaczają się fizyczne i moralne szkody, wynikające z nadmiernego uprzemysłowienia Anglii i Walii, przynoszącego z sobą wzrastającą żądzę bogactw i stawiającego wygodę bytu jako najwyższy życia ideał. Robotników uważa się za część maszyneryi, mającej ten ideał urzeczywistnić.

Poważna prasa angielska zwraca uwagę na fakt, że miejski lud roboczy wprawdzie odznacza się umysłową bystrością i energią nerwową, ale za to traci coraz więcej siłę fizyczną i moralną odporności, która dawniej przyczyniała się tak znakomicie do dobrobytu wiejskiej ludności Anglii i stanowiła istotną krajową potęgę. Od r. 1851 do 1901 ludność Anglii i Walii wzrosła z 18 do blisko 33 milionów — za to liczba rolników zmniejszyła się o więcej niż cały milion. Znikła prawie zupełnie klasa wiejskich sklepikarzy i rzemieślników — wieś dziś polega całkowicie na miastach. Robotnik wiejski jest dziś bez ziemi, a dawniej posiadał przecież jakieś prawa (małe gospodarstwo, długoletnie prawo dzierżawy, prawo pastwne dla krów i t. p.), które mu dawały świadomość niezależnego bytu i pewnego w kraju znaczenia. Tacy to ludzie — przypomina prasa — stawili nieugięty opór Napoleonowi.

Dziś Anglia nie ma włościństwa, ma tylko niknącą liczbę dziennych wyrobników, niezadowolonych, skazanych na pracę dla innych aż do utraty sił i zdrowia, a potem — na śmierć w przytułku.

Jeżeli ogół angielskiego społeczeństwa powita z zadowoleniem samą zasadę rządowego projektu, inaczej ma się rzecz z jego szczegółami. Jego wytyczne punkty są następujące: Rady hrabstw mogą nabywać grunty w celach określonych w ustawie przez kupno, dzierżawę, ugodę lub drogą wywłaszczenia. Jeżeliby w danym przypadku Rada nie chciała korzystać ze swej władzy, ministerstwo rolnictwa może do tego wyznaczyć swoich komisarzy, którzy zajmą się nabywaniem, na koszt niechętniej Rady. Rady będą upoważnione do zaciągania pożyczek na kupno gruntów. Gdzie kupno wypadnie drogą przymusową, cena nie może być podwyższoną. Ziemia nabyta będzie wypuszczona rolnikom w dzierżawę w celach uprawy. Wynagrodzenia za poczynione ulepszenia będą dzierżawcom wypłacone według skali robót ogrodowych — jednakże dopiero z końcem dzierżawy. Ministerstwo rolnictwa wyda fundusze, potrzebne do wprowadzenia ustawy.

W ten sposób przedstawiona ustawa spotka się najniewzdatliwiej z silną opozycją we wszystkich stronictwach, z wyjątkiem chyba tylko partii robotniczej. Bil nie daje małemu zagrodnikowi przedewszystkiem tego, czego on najgoręcej pragnie: prawa nabycia zagrody na własność absolutną. Ustawa czyni z zagrodnika wieczystego „adscriptus glebae“, jakim chłop angielski nie był nawet w najgorszych czasach pańszczyznianych. Ustawa krzywdzi dzisiejszych właścicieli, bo zmusza ich do oddania gruntów drogą sprzedaży lub wydzierżawienia, nawet w razie oporu Rady hrabstwa — która przecież, jako złożona z ludzi miejscowych i, jak wiadomo, dziś bardzo przeważnie usposobionych radykalistycznie, zna daleko lepiej miejscowe stosunki, niż projektowana komisja, do której rząd wyznaczy ludzi

75)

HENRYK ZBIERZCHOWSKI.

MALARZE.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

— Wie pani, to bardzo skomplikowana historia... Nie wiem, czy potrafię się dobrze wyśłowić. Co do mnie, to przedewszystkiem odróżniam w sobie dwa stany psychiczne. Albo jestem tępy, albo rozbudzony. W pierwszym wypadku nic mi się nie objawia... mogę przejść obok najcudowniejszych fragmentów tak obojętnie, jak mydlarz obok Wenus Milońskiej... W drugim razie wszystko we mnie jest czujne i natężone... zastrzają się zmysły, dusza oczekuje niecierpliwa... I widzi pani, spostrzegam pewien fragment... wypija mi się w oczy z całą siłą i ze wszystkimi szczegółami... To jeszcze mało... To pierwsza faza czysto zmysłowa... A teraz przy olbrzymim natężeniu wszystkich władz rozpoczyna się objawiać wnętrze, strona duchowa... Pada na duszę jakieś cudowne światło łaski Boskiej i wszystko się wówczas rozumie, wszystko odkrywa swe najtajniejsze głębie. I ten krótki moment, trwający prawie jedno okamgnienie, to jest właściwa chwila twórcza. Wtedy pada ziarno... A potem zapomina się w powodzi życia o wszystkim i dopiero w chwili, gdy biorę się już do obrazu, staram się całą mocą przypomnieć sobie ten ubiegły moment, wzbudzić w sobie tę samą skalę nastroju i wzniesienia. Jeżeli się to choć w części uda, obraz będzie dobry; w przeciwnym razie mija się świętwo... Zresztą proces ten, to rzecz ści-

śle indywidualna. Miałem kolegę malarza, któremu najbajeczniejsze pomysły przychodziły do głowy zawsze podczas obiadu... Wówczas zrywał się od stołu, pozostawiał niedokończoną potrawę i gonił do swego pokoju, gdzie zamykał się na długie godziny sam na sam ze swoją duszą...

Ela z twarzą obróconą w stronę opowiadającego, słuchała uważnie i w skupieniu. Błada jej twarz i rozwiane włosy oświeślała różowa głorya słońca zachodzącego, parę włosów oderwało się z węzła i chwiało na wietrze, jak złote nitki.

A Olęcki zachęcony tem, zwierzał się dalej dziewczyni jak przed przyjacielem.

— Prawdę powiedziawszy, to dola malarza w Polsce jest marna. Nie może sobie pani wyobrazić, jak żyje większość kształcącej się młodzieży. Jeżeli który nawet dostaje jakie subsydia z domu, to śmiesznie małe, bo niejednego z zacnych papów pragnął mieć syna c. k. solidnym urzędnikiem, obywatelem, może i posłem kiedyś, a tu tej przewróconej głowie zachciwa się malować. A większość nie ma nic i Bóg to raczy wiedzieć z czego żyją ci ptaszekowie niebiescy. I najczęściej z takich wychodzą wielcy mistrze... Uczy ich twarda szkoła życia. A już największą tragedją takiego głodomora artystycznego jest brak materyału. W głowie roi się od pomysłów, dusza nabrzmiała natchnieniem, a tu przed rozpoczęciem obrazu trzeba mieć farbę, pędzle, płótno i mnóstwo innych drobnostek. A model... o tem już nie mówię... model to już luksus... Zna pani trójkę Chelmońskiego w Sukiennicach... Otóż od długiego czasu marzeniem mojem jest wymalować coś podobnego... Tabun koni pędzi w galopie wprost na mnie... Ziemia dudni, kurz bije w niebo... ma się rozumieć w pełnym słońcu, bo to moja pasja... Niestety, dla braku modelu, który w tym wypadku kosztowałby więcej, niż zarabiam rocznie, marzenie moje nie może się ziścić...

Ela pomyślała: „Oj biedaku ty mój, za częstkę tego, co ja posiadam, mógłbyś mieć sto takich „modeli“ i ciche rozrzwinięcie zalało jej duszę.

Przeprawili się przez kładkę, rzuconą nad rzeczulką i kołyszącą się nad jej powierzchnią i przez bramę leśną, wyrąbaną w gąszczu leszczyn i krzaków weszli w cień i ciszę lasu.

Wnet otoczyły ich ze wszystkich stron wysokie, proste pnie sosen i jodeł, powietrze przesyczone było zapachem żywicy i gnijących liści.

I zajęci rozmową nie zauważyli, że w pewnej odległości krok w krok z nimi szedł Michałek.

Strzelba, zawieszona przez ramię chłopca niedbale, kołysała się w takt jego kroków, a w błyszczącej lufie paliły się ognie i błyskawice zachodzącego słońca. Nie spieszył się, przystawał co chwila, lecz nie spuszczał z oka Eli i Olęckiego.

Dopiero w tym momencie, gdy weszli w cień lasu i znikli w ciemnej alei, Michałek przyspieszył kroku, przebył w mig przestrzeń pól, dzielącą go od lasu i przepadł bez śladu jak duch w gąszczu.

W gąszczu lasu, wśród wysokich konarów drzew, podszytych leszczyną i krzakami panował mrok obłądny.

Przez baldachim liści i szczytów drzewnych, zwartych i przytulonych do siebie, rzadko tylko przeświecała łuna zachodzącego słońca, które paliło się gorąco na czubach sosen, lecz nie mogło przez gęstą ścianę listną przedrzeć się do środka.

Ela i Olęcki zajęci rozmową zapuścili się już dość daleko w głąb lasu, jakgdyby pragnęli ten ostatni spacer przedłużyć w nieskończoność.

(C. d. n.)



Do fotografowania dla amatorów

Znane doskonałe salonowe i podrózne aparaty nowe, nieprzewyższone aparaty ręczne do zdjęć momentalnych, jak również wszelkie utensylia fotograficzne nabyć można u

3783

A. MOLLA

c. i k. dost. dworu, Wiedeń I, Tuchlauben 9. Natychmiastowe wykonanie kopii fotograficznych amatorów. — Na żądania wielkie ilustr. cennik

nieodpowiedzialnych i prawdopodobnie zamiejscowych. W tym punkcie przeto ustawa wygląda na — konfiskacyjną.

Nawet jeden z radykalnych członków Izby Gmin miał powiedzieć sarkastycznie: „Ustawa jest tak zła, że... Izba lordów prawdopodobnie ją przyjmie”. Raczej można spodziewać się jej odrzucenia przez Izbę niższą.

Jubileusz „Sokoła-Macierzy”.

W dalszym ciągu prac przygotowawczych w sprawie obchodu 40-lecia Macierzy, komisya matka odbyła pod przewodnictwem prezesa dra Czarnika posiedzenia w dniach 27 kwietnia, tudzież 4, 11, 16, 23 i 25 maja.

Z rozlicznych uchwał podajemy ważniejsze, mianowicie:

1. Oddać budowę trybun z wszystkimi dodatkami, ogrodzeniem i t. d., d. Müllerowi kosztem w granicach 10.000 K.

2. Zaniechać kosztownego dekorowania trybun, a ograniczyć się do zwykłych masztów, ubranych skromnie w zieleń i chorągiewki u wejścia z placu zboru na boisko.

3. Wydać drukiem „rozkazy i wskazówki” na jubileusz.

4. Rozesłać pisma do wszystkich Okręgów z prośbą o wydanie do poszczególnych gniazd zachęty i gorącego apelu do jak najliczniejszego udziału w jubileuszu zarówno w ćwiczeniach jak i pochodzie uroczystym.

5. Porozumieć się bliżej z Towarzystwem zabaw ruchowych co do programu w 3 dzień (1 lipca) jubileuszu.

6. Wyznaczyć d. Płońskiemu stosowne miejsce w budynku na boisku do sprzedawania odznak i strojów ćwiczebnych w dniach jubileuszu.

7. Zaprosić lwowską ochotn. straż ogniową „Sokół”, która wyszła z łona Macierzy, do czynnego współudziału w jubileuszu.

8. Dopuścić na podstawie uchwały Związku oddziały żeńskie innych Okręgów, o ile same się zgłoszą, do ćwiczeń laskami i w zastępach, przyczem zatwierdzono (ulożone przez d. Janikowskiego) ćwiczenia laskami dla tych oddziałów w 5 obrazach, które następnie rozestano gniazdom.

9. Przyjęto na wniosek kom. lokalnej naucz. Gro-na V Okręgu muzykę d. Barańskiego, mianowicie: a) nowy marsz pochodowy sokoli, skomponowany na 40-lecie Macierzy; b) muzykę do ćwiczeń wspólnych wolnych V Okręgu; c) muzykę jego z pierwszego Zlotu Macierzy w r. 1892 do ćwiczeń laskami oddziałów żeńskich. Muzyka ta zlecono natychmiast wydrukować i rozesłać gniazdom.

10. Przyjęto z wdzięcznością i podziękowaniem do wiadomości oświadczenie Sokoła: a) Lwów III co do służenia każdej chwili orkiestrą jego w próbach ćwiczeń jubileuszowych; b) Mikołajów-Drohowyże co do udziału kosztem tegoż gniazda kapeli wychowanków zakładu drohowyżskiego w pochodzie uroczystym z zastrzeżeniem, że muzyka ta kroczyć będzie bezpośrednio przed tem gniazdem.

11. Przyjęto na afisz jubileuszowy wzór z wido-kówek artysty malarza d. Winterowskiego „Chorąży”, oddano druk 2000 afiszów tych (w kilku kolorach) d. Przyszlakowi z terminem do końca maja, zaś rozlepianie ich centralnemu biurzu ogłoszeń d. Żelechowskiemu za wynagrodzeniem ryczałtowo.

12. Rozdać zwycięzcom w zawodach Sokolstwa polskiego — prócz dyplomów — także srebrne medale pamiątkowe podług wzoru Rybkowskiego, zaś brązowe medale takie sprzedawać.

13. Zatwierdzono projekt na nalepki „Jednością silni”, a druk ich (w kilku kolorach) oddano d. Przyszlakowi z terminem do 10 czerwca. 10.000 nalepek tych ma być z datą 1867—1907, zaś 40.000 bez daty.

14. Odnieść się z prośbą do dyrekcji kolejowych we Lwowie, Krakowie i Stanisławowie (ewentualnie do odnośnego Ministerstwa) o zniżenie do połowy opłaty kolejowej dla wszystkich uczestników jubileuszu z poza Lwowa.

15. Zatwierdzono przedstawiony imieniem komisji finansowej preliminarz dochodów i wydatków jubileuszu, ceny wstępu na trybuny, karty uczestnictwa, permanentki, rozlokowanie kas w dniach jubileuszu itd., oraz sporządzone potrzebne kwestyonariusze, które zaraz po wydrukowaniu rozesłane być mają wszystkim gniazdom.

16. Zarezerwować 12 łóż dla rozmaitych Reprezentacji i gości.

17. Zatwierdzono oferty: „Kapeli narodowej” i „Harmonii” na czas jubileuszu.

18. Zatwierdzono wszystkie wnioski komisji budowlano-dekoracyjnej.

Uchwalony wreszcie program uroczystości (o ile nie ulegnie nieznacznej jeszcze zmianie) jest następujący:

I. W piątek dnia 28 czerwca o g. 4 popołudniu zbor członków Sokoła: a) Macierzy, Lwów II

IV na głównym dworcu, b) Lwów III na Podzamczu. Wieczorem zebranie towarzyskie na „Strzelniczy”, ewentualnie w innym miejscu, które później zostanie oznaczone.

W sobotę dnia 29 czerwca:

1. rano na boisku: a) o godzinie 6 zawody Sokolstwa polskiego i próby ćwiczeń; b) o godzinie pół do 10 positek; c) o godzinie 10 musztra V Okręgu; d) poczem zaraz powitanie gości i Sokolstwa, ustawionego w kolumnach drużynowych; e) o godzinie pół do 11 cicha msza św. na boisku, podczas której przegrywać będzie „Kapela narodowa”, zaś po mszy św. śpiew ogólny: „Boże coś Polskę!”; f) o godzinie 11 pochód uroczysty z boiska ulicami: Łyczakowską, pl. Bernardyńskim, Halicką, Kilińskiego, Karola Ludwika, pl. Maryackim koło pomnika Mickiewicza (oddanie Mu hołdu), Akademicką (defilada koło pomnika Ujejskiego przed Związkiem i gośćmi), Zimorowicza i rozwiązanie pochodu w dalszych ulicach; g) o godz. 12 uroczystość poświęcenia nowego budynku Sokoła-Macierzy.

2. po południu na boisku: a) o godzinie 4 zbor wszystkich ćwiczących w szatniach; b) o godzinie pół do 5 uszykowanie na placu zbórnym; c) o godz. 5 ćwiczenia publiczne: 1. ćwiczenia wspólne wolne V okręgu (wejście i ustawienie, ćwiczenia wolne, ćwiczenia w zastępach (bez zmiany) i odejście z boiska), 2. ćwiczenia oddziałów żeńskich (wejście i ustawienie), ćwiczenia laskami, ćwiczenia w zastępach (bez zmiany) i odejście z boiska); 3. zawody Sokolstwa polskiego; 4. ćwiczenia w budowaniu piramid Okręgu V. (wejście i ustawienie, budowanie piramid i odejście z boiska); 5. zawody Sokolstwa polskiego. Wieczorem teatr, poczem zebranie towarzyskie ewentualnie na placu powystawowym.

III. W niedzielę dnia 30 czerwca:

1. Rano: a) o godz. 6 na boisku zawody Sokolstwa polskiego i próby ćwiczeń, zaś dla niedowiczących zwiedzanie miasta, panoramy Raclawickiej i t. d., b) o godz. 11 gremialne zwiedzanie wystawy higieniczno-lekarskiej, pawilonu sokołego i innych na placu powystawowym; 2. popołudniu na boisku: a) o godzinie 4 zbor wszystkich ćwiczących w szatniach; b) o godzinie pół do 5 uszykowanie na placu zbórnym; c) o godz. 5 ćwiczenia publiczne: 1. ćwiczenia (powtórzenie) wspólne wolne V Okręgu (wejście i ustawienie, ćwiczenia wolne i odejście z boiska); 2. ćwiczenia młodzieży płci obojga Sokoła-Macierzy (wejścia i ustawienie, ćwiczenia wolne na przyrządach tudzież gry i zabawy w zastępach i odejście z boiska); 3. zawody Sokolstwa polskiego; 4. lekcyja praktyczna członków Sokoła-Macierzy; 5. ćwiczenia gości i ćw. popisowe (konkursowe) drużyn ku uczczeniu Jubilata; 6. ćwicz. Oddziału konnego Sokoła-Macierzy; 7. ćwiczenia lwowskiego korpusu ochotn. straży ogniowej „Sokół”. Wieczorem zebranie towarzyskie na pl. powystawowym.

IV. W poniedziałek dnia 1 lipca popołudniu o godz. 5 na boisku: a) gry sportowe Towarzystwa Zabaw Ruchowych; b) ćwiczenia Oddziału konnego Sokoła-Macierzy.

Mickiewicz i Filomaci.

(Odczyt prof. dra Józeta Kallenbacha).

Jedna z najpiękniejszych i najdroższych sercu kart w dziejach polskiego ducha, okaże się niebawem przed oczyma społeczeństwa w całym swym blasku i z całym bogactwem szczegółów; dokładnie poznamy niebawem dzieje Filomatów, dzieje lat uniwersyteckich Mickiewicza, o których dotychczas ogólne tylko i niezupełnie jasne mieliśmy pojęcie. Powiodło się mianowicie prof. Kallenbachowi po kilkuletnich zabiegach dotrzeć do całkiem nieznanych dotąd materiałów; materiały te, to całe archiwum filomackie — w niem liczne nieznane utwory Mickiewicza i listy poety, tudzież jego przyjaciół. Doniosło to odkrycie i wypływające z niego rezultaty naukowe, przedstawił prof. Kallenbach w ogólnych zarysach przed kilku dniami na posiedzeniu inauguracyjnym Koła Polonistów wszechnicy lwowskiej.

Teraz dopiero — stwierdził w odczycie swym prelegent — jasno przedstawi się powstanie, rozwój, istota i znaczenie związku Filomatów, nowe materiały pozwalają śledzić krok za krokiem ich pracę duchową, wglądnąć w ich organizację, w dziedzinę ich idei i uczuć, patrzeć, jak ich działalność naukowa rozwija się, zatacza coraz szersze kręgi i przechodzi wreszcie w działalność społeczną o charakterze wybitnie narodowym, zmieniającą do podniesienia narodu przez oświatę, a rozpoczynającą reformę społeczeństwa od wydoskonalenia dusz własnych. Widzimy Filomatów nie tylko przy pracy, widzimy ich też w chwilach wesołej towarzyskiej zabawy; dalecy oni od pedantycznej oschłości, dalecy od jednostronności; to ludzie, żyjący życiem pełnem i bogatym, niewolni czasem od usterek, ale zdumiewający ogromnymi zaletami. Otrzymujemy wszechstronny obraz tych indywidualności niezwykłych, które dotąd mogliśmy charakteryzować tylko ogólnikowemi pochwałami.

Na tle towarzystwa plastycznie zarysowuje się po-

stać tego, który był duszą związku, a stać się miał duszą narodu — Mickiewicza. Na ewolucję duchową poety pada nowe światło, dokładnie da się zbadać jego pracę naukową w latach uniwersyteckich, żywy udział jego w posiedzeniach Filomatów i pierwsza epoka jego twórczości, epoka klasycyzmu, rola o wiele większa, niż dotychczas przypuszczano, odgrywająca w rozwoju Mickiewicza i znacznie bogatsza w utwory. Poezya jego w życiu Filomatów jest czynnikiem niezmiernie ważnym; rychło uznają towarzysze jego talent poetycki, który hojnie sypie im swe dary, nie skąpiąc też utworów, tchnących humorem i młodzieńczą swobodą umysłu.

Nauka polska zyskuje w tych nowych materiałach zdobycz ogromną; ale znaczenie ich — jak sądzi prof. Kallenbach — nie jest tylko naukowe; w nowem i pełnem świetle stając przed narodem po lat dziesiątkach, ponownie może stanąć się Filomaci przewodnikami młodego pokolenia na drodze owocnej narodowej pracy — przewodnikami, jakich w dzisiejszej epoce duchowego zamętu tak bardzo potrzeba.

J. K.

MAŁY FEJLETON.

Nie łatwo...

Epizod prawdziwy.

Pan horodniczy *) mozyrski wstał dziś w dobrym humorze. Wczoraj wieczorem poszczęściło mu się w kartach, a chociaż wrócił około drugiej i mocno cięty dziś przespał się dobrze i wyszedł do śniadania świeżutki i wesół.

Na stole samowar szumi, rum, wódeczka, zakąski — a żona... jak marzenie! W różowym szlafrocuku, uśmiechnięta — cudo-kobietka! Prawdę rzec, tylko Polki potrafią tak się ubrać i tak wyglądać.

Szarmancko posunął się do żony.

— Witaj, duszeńko moja... A jaka ty dziś ładna — isty cukierek!

I ucałował obie rączki, usuwając lekko koronkę rękawka.

Uśmiechnęła się, pogładziła go po łysinie i usiadła do rozlewania herbaty.

Ta jadalnia z wygodnymi meblami, z bogatemi uokien firankami elegancko wygląda. I bufet i porcelana — wszystko w porządku, jakby w obywatelskim domu. Ba! jakżeby inaczej? Skądże to wszystko, jak nie z obywatelskich domów? Nie w takim otoczeniu się urodził i hożą młodość przebywał. W tej Polsce, niema co mówić, nawet w takich niespokojnych czasach żyje się wygodnie i przyjemnie. Można nawet zrobić sobie przyjaciół między panami Polakami — mimo wiernej służby dla cara! Trzeba tylko umieć koło nich chodzić — nie bardzo przyciskać, nie natrętnie brać — i wszystko samo przez się przyjdzie: sympatya ogólna i dostatek domowy. Ożenienie się też pomogło. Zawsze to: żona ty z Polką! nie byle co znaczy. Już zaraz inny walor i inny szacunek, tu, w mieście i u obywatelstwa na wsi. Niech co chcą mówią — szczęście jest na świecie.

— Duszeńko moja, możemy sobie dziś pozwolić. Przejedziemy się na wieś, albo gości do siebie zaprosimy, co? A może chciałabyś sobie co sprawić? suknię, czy coś z biżuterii?

— Wygrałeś wczoraj?

— Tak — coś nie coś się wygrało.

— Dużo było osób?

— Zwykle nasze kółko. Duszeńko, a gdybyś do mnie przypiła, co?

— Wszak nie piję.

— Eh, co tam! dzisiaj przypljesz. No, proszę cię! pomocz tylko usteczka, będzie mi lepiej smakować.

I podsuwał jej flaszkę i kieliszek, uśmiechając się pełnemi ustami.

Spojrzała na niego, uśmiechnęła się również i brzegiem ust dotknęła pełnego kieliszka. Poczem jemu go podała.

Wypił jednym tchem i zabrał się do obfitego śniadania. Jadł dużo, z apetytem, raz po raz zaglądając do pełnego kieliszka.

Ona tymczasem z saskiej filiżanki zwolna popijała herbatę, drobnymi ząbkami gryzła kruche ciasta i uśmiechała się pogodnie.

Staroświecki zegar w mahoniowej szafce matowo wydzwonił dziesiątą.

Horodniczy drgnął; spoważniał nagle, szybko dopił herbaty i wstał od stołu.

— Już? — zapytała pani, budząc się z jakiegoś marzenia.

— Muszę. Mam ważną sprawę.

Lecz ona przytrzymała go za rękę. Przeciągnęła się w krzesło piśszcztolliwe i sennie spojrzała na męża.

— Jedziesz gdzie znowu?

— Nie — to jest, widzisz — tu tylko...

*) Urząd naczelnika miasta na Litwie do 1863 roku włącznie.

Lodeny tatrzańskie

Peleryny i płaszcze

Zajączek i Lankosz

Poleca się nowo otworzony magazyn gotowych ubiorów męskich i dla chłopców

Magazyn du Boulevard

Ceny 3000 ubrań męskich 2000 narzutek

Płaszczyki i ubranka dla chłopczyków w ogromnym wyborze.

Lwów, Hotel Żorza.

5893

zdmiewająco nízkie

— Rewizya znowu? — Leniwy uśmiech z ust jej nie schodził.
— Tak, rewizya.
— I po co ci to? Nigdy nic nie znajdziecie i tylko męczysz się na próżno.
— O, przepraszam! Nakryjemy dziś dobrego ptaszka. Znajdą się tam ciekawe rzeczy — już wiem.
— Wyobrażasz więcej, niż jest. I co to być może, w takiej jakiejś nędznej mieścinie. Dałbyś spokój...
— Nie można — służba. No, bądź zdrowa, duszko.

— A u kogo to?
— I po co ci to?... Tu, u jednego... Młody człowiek. Eh, patrz! to bodaj będzie jakiś twój krewniak. Ten, od notaryusza?
Wyprostowała się nagle, twarz jej nabiegła krwią.
— Wiesz dobrze, że zerwałam z krewnymi.
— No tak, no tak, wiem dobrze, duszko moja. Przesunął ręką po bujnych jej włosach, po pięknym czole, ściągniętem teraz chmurnie zmarszczką czarnych brwi.

— A ty nie wyjdiesz nigdzie?
Kombinowała coś ostro.
— Owszem, wyjdę — rzekła stanowczo. — Muszę pójść do sklepów.
I szybko powstała.
Teraz on zastąpił jej drogę.
— Cóż tak nagle? do sklepów, a? tak ci śpieszno... niby do sklepów?
Ujął obie jej ręce, przybliżył twarz do twarzy i wpił się sondującym wzrokiem.
Wpół przysłaniając oczy powiekami uciekła wzrokiem kędyś w stronę.
— Więc u Narewicza robisz rewizję? — wyrzekła blade.
— Tak, tak, u Narewicza — z tłumioną pasją zasyczał przez zęby. — Ale ty mi, pani moja, nie zagaduj! Już widzę, spotkanie znowu — z tym... łotrem — Kruhlikiem! Kości mu połamię! Wara — wam obojgu...

Roześmiała się swobodnie.
— Ach, ty, zazdrośniku!
Wspięła się na palce, przysłoniła mu oczy koniuszkami palców i głośno pocałowała w usta.
Lecz twarz jej spłonęła purpurowym ogniem, w oczach zamigotał tragiczny niemal błysk.
Zmieszał się widocznie i oprzytomniał.
— A bo, naprawdę jestem zazdrośnikiem. Cóż zrobić? taka natura — nie poradzę. I ty mi się strzeż! strzeż się, mówię! ze mną nie żarty! Ho, ho, z wami trzeba ostrożnie, wy, Polki — chytne.
— Śmieszny robisz się, mój drogi. Kiedy ci mówię, że nie — to nie — i trzeba mi wierzyć. A jeśli zechciałabym cię zwieść — dodała ciszej — to jak i kiedy, nie odgadniesz nigdy!
Zaśmiała się głośno, wysliznęła się mu z rąk i pobiegła do drzwi swego pokoju.
Został na środku jadalni, nie wiedząc napewno, czy cieszyć się ma, czy wściec się.
Zwróciła się odedrzwii.
— Aleś ty kawy jeszcze nie wypił?
— Nie chcę. Muszę iść zaraz.
Przysunęła się bliżej.

— Cóż tak pilnego? Kwadrans pierwszej, czy później, nic chyba nie znaczy. Wyborna dziś kawa, sama przyrządziłam; wszakże lubisz moją kawę? Lubisz, prawda?

Mrużyła czarne rzęsy, podsuwała się, jak łuszący się kotek.
Rozpłynął się w uśmiechu.
— No, dobrze, dobrze. Każ przynieść do gabinetu; wypiję, porządkując papiery i pójdę.
— Zanim wrócisz, będę już w domu! — zawołała za nim.

Zadzwoniła gwałtownie.
— Kawa dla pana do gabinetu! — rzuciła lokajowi i wybiegła do swego pokoju.

Wpadła jak burza. Jednem szarpnięciem zrzuciła z siebie szlafroczek, chwyciła prostą, ciemną sukienkę i z szeroko otworzonemi, przerażonemi oczyma, z palającą twarzą, zapinać ją na sobie; drżące palce ledwo mogły odnaleźć zapięcia. Zerwała z kołka prosty, ogrodowy kapelusz, narzuciła płaszczyk i zapinając go w biegu, wypadła na kurytarz kuchenny.

Jak wiatr fruwała ze schodów, przemknęła przez podwórze i za chwilę znikła na zakręcie ulicy.

* *

(C. d. n.) W. DALECKA.

NA DOBIE.

Kto przy nim?

Pisząc wczoraj notatkę p. t. „Porachujmy się”, wyraziłem życzenie, że wartoby obliczyć się i dowiedzieć, jacy to ludzie stoją pod sztandarem pana Ernesta Brajtra? byłbym jednak niezadawał sobie tego pytania, gdyby mi był wcześniej wpadł w rękę ostatni numer „Monitora” z dnia 2 bm.

Teraz już wiem — znam tych panów i te panie, a odkryciem mojem podzielię się z łaskawemi czytelnikami.

Uprowadzam jednak, że są to tylko ludzie najwybitniejsi, prawdziwi luminarze tego stronnictwa „bo tych wszystkich życzeń w komplecie jakie nam nadesłano, dla ich ogromu reprodukować nie możemy, prócz tych tylko, którzy się wypowiadają z najbardziej charakterystycznym poglądem na kampanię będącą w toku”, tak bowiem czytam dosłownie w numerze „Monitora”, który wyżej przytoczyłem.

A oto po kolei nazwiska tych, którzy listownie lub telegraficznie przesłali swoje życzenia i solidaryzują się z kierunkiem pisma i osobą szanownego redaktora.
L... z Kosowa.

O... ze Złoczowa.
L... ze Lwowa, ze Lwowa też jakaś historyczna dama W... „która jest po wyborze tak uszczęśliwioną jakby się w jej rodzinie stało coś wesołego i dobrego”.
M. i C. z Przemyśla, drugi L. ze Lwowa, pięć liter z Peczeniżyna, cztery litery z Chodorowa, cztery imieniem żydów z Synowódzka, którzy zapewniają, „że we wszystkich zakątkach Galicyi biją życzliwe serca” znów W... i S... ze Lwowa i H. z Bolechowa, jeszcze kilka liter ze Lwowa i gratulacja od „Zgromadzenia separowanych katolików” z Przemyśla, obszerne pismo „imieniem żydowskich wyborców” gratulujących do wspaniałego zwycięstwa z podpisem K... ruski list też literą K. oznaczony, a dalej z Bołszowiec, Pruchnika, Turki, Krakowa, Ucherca, Sambora, Mielca, Sącza i Bohorodczan podpisane literami B. L. A. G. A. itd. itd. itd.

Listy te i telegramy, w których zwolennicy „Monitora” przysyłają jego redaktorowi swoje powinszowania z powodu jego wyboru na posła „bo on jeden waży się cisnąć prawdę”, jak się pan E. ze Lwowa wyraża, w których zapewniają go, że „ten dzień jest prawdziwym świętem dla wszystkich uczciwych ludzi” jako dość śmiało pan W. utrzymuje — otóż wszystkie te pisma zwróciły moją uwagę tem przedewszystkiem, że nie są podpisane pełnem nazwiskiem, lecz tylko jedną początkową literą wszystkich zwolenników i zwolenniczek pana posła i redaktora...

To mnie zastanowiło i mimowolnie nasunęło pytanie: skąd i dlaczego ta skromność lub ta wstydlivość i oto zrodziły się aż trzy przypuszczenia.

1) albo: jak mi to podszepnął mój znajomy pan X. są one zrobione w redakcyi, z czem się stanowczo nie zgadzam i czemu przeczę, lub

2) Zwolennicy i zwolenniczki, chociaż tak zapalni i tak skutecznie redaktorowi oddani, musieli się jednak trochę wstydić swoich zachwytów i uprosili pana redaktora, aby ich nazwisk nie wymieniano, albowież

3) sam pan redaktor znany z subtelnych i delikatnych uczuć wolał popodpisywać ich pierwszą literą, jak pełnem nazwiskiem, aby najlepszych swoich przyjaciół... nie kompromitować...

Bardzo być może, że jest jeszcze jaki czwarty, piąty i dziesiąty powód tej dyskrety, ale ja ani go znam, ani się domyślić mogę, zaznaczam tylko, że aż dotąd było w zwyczaju, a w takich okolicznościach, gdy się komuś przesyła gratulacje, lub powinszowania, podpisywać się i wymieniać pełne swoje nazwisko, a nie ukrywać się wstydliwie za inicjałem, a ten wynalazek, w tym właśnie wypadku, jako nieznaną nowość, wart opatentowania...

Najwięcej jeszcze odwagi mieli żydzi z Bolechowa i Synowódzka — Rusin ze Lwowa — i „Zgromadzenie separowanych katolików z Przemyśla”, a na tej podstawie, że oni jedni się wyraźnie podpisali, ich właśnie, jako jawnych i widomych przyjaciół i zwolenników w „Monitora” uznawać i poczytać należy...

Reszta? reszta choć wstydliva, bo... bezimienna, a bezwstydną, bo... anonimową, za początkową literą nazwiska ukryta jest zagadka... a jawnym i pewnym jest tylko sam pan redaktor, który jeszcze nieraz gorącego sadła naszemu społeczeństwu i krajowi za skórę zaleje...

Ale da Bóg! i to się jakoś wytrzyma!!

(aż.) =

NADESŁANE.

Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada.

KAPIELE
PISZCZANY
na Węgrzech (od Granicy 7 godzin). Przy Reumatyzmie, podagrze, ischias i zapaleniu stawów zawsze z znakomitą skutkiem. W r. 1907 przebudowano i zmodernizowano stare łazienki i hotele zakładowe. Cały rok otwarte. Frekwencya 11 tysięcy. — Wiadomości udziela Dr. Teichmann (latem w Piszczanach) Kraków, Grodzka 61, albo Dyrekcyja kąpeli. 3333

„Franciszka Józefa” Woda gorzka: znakomity naturalny środek na przeczyszczenie. Proszę żądać wody „Franciszka Józefa”. 3557

Dr. WILHELM ZATHEY

po kilkuletnich studiach w szpitalach i klinikach w Krakowie, Berlinie i Paryżu
ordynuje
w chorobach wewnętrznych i nerwowych 5277
w Krynicy — willa Ułana.

Adw. Dr. IGNACY SCHÖNBACH

otworzył kancelaryę adwokacką we Lwowie przy ulicy Kopernika 20. — Tel. 1007. 5938

Dr. SINGER z Czerniowiec

specjalista chorób płuc, krtani i nosa
ordynuje od 1-go czerwca jak w latach poprzednich
w Szezawnicy. 5925

Sopoty, Zoppot, Villa „Halina”, Wilhelmstrasse.
Pierwszorządny pensjonat polski w pięknym położeniu, blisko morza. Kuchnia dobra polska. 5962
Halina Tomaszewska.

Karlsbad Dr. N. Rifezes

ordynuje od lat dwunastu Neue Wiese, „Österreichisch. Hof” 6043

Dr. Stanisław Blaim

b. asystent Uniw. lwowskiego — ordynuje w bież. sezonie w PUSTOMYTACH pod Lwowem. 6087

Za syna mego Wilhelma Mikołaja żadnych długów ani weksli nie płacę.
Mikołaj Gliński. 6181

Podziękowanie

serdeczne składam Wielmożnemu Panu wszech nauk lekarskich doktorowi Władysławowi Borzęckiemu, za wyleczenie mnie z ciężkiej choroby serca. — Bóg zapłać!
6180 Leopold Konopacki.

Wiadomości bieżące.

÷ Mianowanie. Konceptista prokuratoryi skarbu w Gracu dr. Roman Jastrzębia Cioromski mianowany został konceptistą miniseryalnym w ministerstwie Domu cesarskiego i spraw zagranicznych.

÷ Posiedzenia i Zgromadzenia: W. Zgrom. Członków Kasyna miejskiego we Lwowie odbędzie się w sobotę 8. bm. o g. wpół do 8. Przedwyb. W. Zgrom. odbędzie się w środę 5. bm. o g. 8. w.

W. Zgrom. „Tow. Kolonii leczniczych dla dzieci”, odbędzie się dziś 3. bm. w sali obrad Izby lekarskiej (ul. Dominikańska l. 9.) o g. 5 pop.

Nadz. W. Zgrom. Stow. Wzaj. Pom. Kupców i Młodzieży handlowej we Lwowie odbędzie się we wtorek, 4. bm. o g. 8. w. w lokalnościach Stow. (Czarneckiego l. II. p.).

÷ Krajowy Zjazd Strażacki odbędzie się we Lwowie, w myśl statutu Krajowego Związku ochotniczych straży pożarnych w Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem, w dniach 21. i 22. lipca r. b.

Udział w Zjeździe z prawem głosu uchwalającego i wyboru, przysługują delegatom, których Wydział każdego Towarzystwa ochotniczej straży pożarnej, do Związku należącego, wybiera do tego umyślnie i zaopatruje w legitymację pisemną. Towarzystwa, liczące więcej niż 50 członków czynnych w korpusie, wybierają po jednym Delegacie więcej na każdych dalszych 50 członków, przyczem niekompletna pięćdziesiątka liczy się za całą, jeżeli mieści w sobie przynajmniej 26 członków. Wybrany na delegata może być każdy członek Towarzystwa. Wszyscy członkowie ochotniczych straży pożarnych, nie będący Delegatami, mają prawo do udziału w Zjeździe strażackim z głosem doradczym jako uczestnicy Zjazdu. Wydziały związkowych towarzystw strażackich, winne bezwzględnie wybrać swoich delegatów i o dokonany wybór zawiadomić Krajowy Związek ochotniczych straży pożarnych najpóźniej do dnia 1. lipca 1907, według załącznika pod A.

W tym terminie należy także przesłać do Krajowego Związku ochotniczych straży pożarnych wykaz osób (wzór B.), które wezmą udział w XII. Krajowym Zjeździe strażackim we Lwowie i uczynić w odnośnej rubryce wykazu uwagę względem mieszkania, albowiem w myśl uchwały Rady zawiadowczej z dnia 20. października 1906 L. 3205 bezpłatni będą tylko wspólne mieszkania, hotelowe zaś będą płatne, przyczem zauważamy, że w myśl uchwały Rady zawiadowczej z tej samej daty, śniadania, obiady i kolacje mają sobie płacić sami uczestnicy Zjazdu. Na częściowe pokrycie kosztów wspólnego obiadu i za kartę uczestnictwa posłać także należy kwotę 4 K. Karta ta upoważnia do korzystania z bezpłatnego mieszkania koszarowego, z bezpłatnego wstępu na festyn, na Panoramę Raclawicką, na wystawę przyrodniczo-lekarską i do wstępu na wspólny obiad. Na Zjazd przybyć należy w przepisowem umundurowaniu i uzbrojeniu bez hełmów, a tylko w czapkach uniformowych.

Znane ze znakomości

Cukierki Kuglera

w Budapeszcie

6162

są do nabycia

u wyłącznego

zastępcy

LEONA PROPSTA

w Magazynie papierowym, Lwów, ul. H. Sienkiewicza 2, obok hotelu Georgera (dom JWP. Brunickiego). Karty widokowe w największym i najgustow. wyborze. Zamówienia z prowincyi skutecznie się odwrotną pocztą

→ Nauka **hockeyu** odbywać się będzie na boisku Tow. Zabaw Ruchowych, pod kierunkiem p. Vopalec ky'ego, instruktora z Pragi, w poniedziałki, środy i piątki, od 1/4—1/5 popoł. Zarząd Tow. zwraca przytem uwagę, że w nauce tej pięknej gry sportowej mogą brać udział nie tylko uczestnicy Towarzystwa, ale także jego członkowie, nie wyłączając pań. Bliższych informacji udziela codziennie w godzinach popołudniowych gospodarz boiska.

→ **Zjazd koleżeński** abiturientów szkoły realnej krakowskiej z r. 1897 odbędzie się d. 11 czerwca 1907 w Krakowie.

→ **Wiadomości osobiste.** Marszałek krajowy Stanisław hr. Badeni powrócił dziś z Radziechowa do Lwowa. P. marszałek przeniósł się z dniem dzisiejszym na letnie mieszkanie do gmachu sejmowego.

J.E. p. prez. wyższego Sądu krajowego dr. Al. Mnizek Tchorznicki wyjechał na wizytację Sądu w Złoczowie.

→ Teatry: Teatr miejski:

W poniedziałek 3 czerwca: „Porwanie Sabineki”, komedia w 4 aktach Schönthana. Szósty gościnny występ M. Frenkla, art. teatru warszaw.

We wtorek 4 czerwca: „Mignon”, opera w 3 aktach (4 odsłonach) A. Thomasa. Piąty i ostatni gościnny występ Sigrida Arnoldson i Aug. Dianni.

We środę 5 czerw.: „Odrodzenie”, komedia w 3 aktach F. Schönthana i Kopel-Ellfelda. 5my gościnny występ Miecz. Frenkla, art. teatr. warsz.

We czwartek 6 bm. po raz dwudziesty czwarty: „Wesoła wdówka”, operetka w 3 aktach Fr. Lehara, z p. Miłowską w roli tytułowej.

W piątek 7 bm.: „Starzy kawalerowie”, komedia w 5 aktach W. Sardou. Gościnny występ M. Frenkla, art. teatru warszawskiego.

W sobotę 8 b. m. o g. 7 1/2 wieczorem: Jubileuszowe przedstawienie, po raz 25: „Wesoła wdówka”, operetka w 3 aktach Fr. Lehara, z p. Schupp w roli tytułowej.

W niedzielę 9 bm. o godzinie 7 1/2 wiecz. po raz 26: „Wesoła wdówka”, operetka w 3 aktach Fr. Lehara, z p. Miłowską w roli tytułowej.

W poniedziałek 10 bm.: „Interes interesem”, komedia w 3 aktach O. Mirbeau. Występ gościnny Miecz. Frenkla, artysty teatrów warszaw.

We wtorek 11 b. m. przedostatnie przedstawienie operetki przed wyjazdem do Krakowa po raz 27-ny: „Wesoła wdówka”, operetka w 3 aktach Fr. Lehara, z p. Schupp.

We środę 12 bm. po raz pierwszy: „Wielki człowiek do małych interesów”, komedia w 5-ciu aktach hr. Fredry (ojca). Gościnny występ M. Frenkla, art. teatru warsz.

We czwartek 13 bm. ostatnie przedstawienie operetki przed wyjazdem do Krakowa, po raz 28: „Wesoła wdówka”, operetka w 3 aktach Fr. Lehara, z p. Miłowską.

Teatr miejski w Krakowie.

We wtorek: „Oj mężczyźni, mężczyźni!” krotchwiła w 3 aktach K. Zaleskiego (występ F. Feldmana).

We środę: „Miłość”, komedia towarzyska w 4 aktach napisał Antoni Potocki.

We czwartek: „Odrodzenie”, komedia w 3 aktach Fr. Schönthana i Fr. Kappel-Ellfelda. (Występ F. Eeldmana).

W piątek: „Zażarty automobilista”, krotchwiła w 3 aktach K. Kraatz, tłumaczył M. Sachorowski.

W sobotę: „Złota czaszka”, sześć obrazów Juliusza Słowackiego.

→ **Posiedzenie Komitetu głównego stronnictwa demokratyczno-narodowego** wraz z nowo wybranymi posłami demokratyczno-narodowymi, odbyło się wczoraj we Lwowie. Po przedyskutowaniu obecnej sytuacji politycznej, ustalono zasady przyszłego stosunku posłów demokratyczno-narodowych do innych grup w Kole polskim i parlamencie. Komitet zajął się nadto omówieniem dalszej pracy stronnictwa w kraju.

→ **Posel „ukraiński” aresztowany.** W Chodorowie aresztowano w ubiegły piątek w czasie odbywających się tam wyborów nowowybranego posła „ukraińskiego” p. W. Budzynowskiego za wnieście się do czynności urzędowych. Aresztowanego odstawiono do sądu, gdzie, jak donosi „Dilo”, przeprowadził sędzia natychmiast rozprawę i aresztowanego uwolnił.

→ **W sprawie wydawania zbrodniarzy.** Układ państwowy między austriacko-węgierską monarchią a Grecją w sprawie wzajemnego wydawania zbrodniarzy, po ostatecznym ratyfikowaniu przez oba państwa ogłasza „Wiener Ztg.” z 1 czerwca nr. 124.

→ **Z zakładu ubezpieczenia robotników** od wypadków. Namiestnictwo ogłasza, że minister sprawiedliwości w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych uwolnił radcę sądu krajowego, Jana Żdzarskiego od funkcji drugiego zastępcy przewodniczącego sądu polubownego Zakładu ubezpieczenia robotników we Lwowie i w jego miejsce zamianował radcę sądu krajowego. Marcelego Fedyńskiego.

→ **Przyboczna Rada weterynaryjna.** Niedzielną „Wiener Zeitung” ogłasza skład utworzonej na mocy najwyższego postanowienia z 7 grudnia 1906 w ministerstwie rolnictwa przybocznej Rady weterynaryjnej. W tym składzie funkcyjować będzie Rada przez pierwszy okres do końca maja 1910 r. Przewodniczącym Rady jest minister rolnictwa hr. Auersperg, jego zastępcą szef sekcji Wacław Zaleski. Między innymi mianowani zostali członkami lub zastępcami Rady: Na propozycję krakowskiego Tow. rolniczego dr. Julian Nowak, prof. uniw. (członkiem), Karol Cześć wł. dóbr (zastępcą); na wniosek lwowskiego towarzystwa rolniczego: dr. Włodzimierz Kozłowski wł. dóbr (członkiem), Jan Breuer wł. dóbr (zastępcą). Z pomiędzy weterynarzy mianowani między innymi z Galicji: dr. Józef Szpilman rektor Akademii weteryn. (członkiem), prof. dr. Mieczysław Grabowski we Lwowie (zastępcą). Franciszek Ponicki kraj. referent weteryn. we Lwowie (członkiem), Henryk Lang inspektor weteryn. we Lwowie (zastępcą).

→ **Lokaut.** Z powodu nowych żądań postawionych przez żydowskich robotników stolarskich przyszło do lokautu. Na odmowną odpowiedź majstrów rozpoczęli robotnicy bojkot majstrów i ogłosili t. zw. blokadę sześciu warsztatów. W odpowiedzi na to wszyscy żydowscy majstrowie w liczbie sześćdziesięciu kilku odpowiedzieli lokautem i wypowiedzieli wszystkim swoim robotnikom pracę. Korporacja stolarzy zsolidaryzowała się z postępowaniem majstrów żydowskich i uchwiliła wezwać wszystkich majstrów we Lwowie i na prowincji, aby objętych lokautem robotników nie przyjmowali do pracy.

→ **Etat urzędników Banku krajowego.** Na ostatniej sesji uchwalił Sejm zgodnie z ustawą wydaną dla urzędników państwowych, zrównać pobory urzędników Wydziału krajowego z poborami urzędników państwowych. Zmiana nastąpiła jedynie w dodatkach aktywacyjnych, oraz w dodatkach służbowych trzy- i pięcio-letnich, gdyż płace urzędników Wydziału krajowego zostały już dawniej zrównane z płacami odpowiednich rang urzędników państwowych.

Obecnie przysłała kolej na urzędników Banku krajowego. Na wniosek dyrekcyi, rada nadzorcza Banku krajowego przedstawiła Wydziałowi krajowemu wniosek na zrównanie dodatków aktywacyjnych i służbowych urzędników Banku krajowego; płace mają już bowiem takie same, jak urzędnicy Wydziału krajowego i państwowi.

Wydział krajowy zgodnie z wnioskiem rady nadzorczej i dyrekcyi uchwalił ustanowić dodatki aktywacyjne i służbowe dla urzędników Banku krajowego w wysokości unormowanej dla urzędników Wydziału krajowego i państwowych. Pobory urzędników Banku krajowego będą zatem wynosiły na przyszłość:

W randze I płaca 6.400 koron, dodatek aktywacyjny 1.472 kor. rocznie.

W randze II płaca 4.800 kor., dodatek aktywacyjny 1.288 k. rocznie.

W randze III płaca 3.600 kor., dodatek aktywacyjny 1.104 k. rocznie.

W randze IV płaca 3.000 kor., dodatek aktywacyjny 960 kor. rocznie.

W randze V. klasie I płaca 2.600 kor., dodatek aktywacyjny 768 kor. rocznie.

W randze V, klasie II płaca 2.200 kor., dodatek aktywacyjny 700 k. rocznie.

W randze V płaca 1.600 kor., dodatek aktywacyjny 576 kor. rocznie.

Prócz tego przyznano urzędnikom Banku krajowego prawo do poboru dodatków służbowych trzy- i pięcio-letnich, w granicach określonych dla urzędników Wydziału krajowego i państwowych.

Z powodu znacznego wzrostu agend i czynności Banku krajowego, uchwalił nadto Wydział krajowy zgodnie z wnioskiem dyrekcyi i rady nadzorczej, podwyższyć etat urzędników Banku krajowego, a mianowicie w randze II o 1 posadę, w randze III o 1 posadę, w randze IV, 1 posadę, w randze V kl. 1 o 2 posady; w randze V kl. 2 o 2 posady; w randze VI 2 posady. W ten sposób ustanowionych zostało w Banku krajowym 9 nowych posad.

Etat urzędników Banku krajowego składać się będzie w przyszłości ze 100 urzędników i 6 praktykantów.

→ **W Towarzystwie nauczycieli szkół ludowych** miasta Lwowa mówił wczoraj dr. Zygmunt Gargas sekretarz Tow. opieki nad sierotami o opiece nad sierotami. Prelegent podniósł braki i niedostatki dotychczas u nas w tym kierunku istniejące, istnienie opieki niejednokrotnie tylko w aktach nie zaś w rzeczywistości, nadużycia popełniane przez opiekunów. Zaznaczył, że w takim Lwowie, obejmującym jakich 30.000 sierót, kontrola nad sierotami względnie ich opiekunami, którą ma sprawować sędzia opiekuńczy, jest czysto fikcyjną, bo sędzia nie może po prostu ogarnąć swym wzrokiem takiej nieprzejrzałej masy. Stąd też Tow. opieki nad sierotami, względnie jej organy wykonawcze tj. doradcy sierocy, mają stanowić ten czynnik pośredniczący i zbliżający ludność do sędziego. Oni go też informują o wypadkach, w których zachodzi potrzeba ustanowienia opiekuna, o osobach nadających się do sprawowania opieki, o sposobie wykonywania funkcji przez opiekuna, wreszcie o potrzebach małoletniego wogóle. Nowa instytucja, złożona i funkcyjująca za pośrednictwem dzielnicowych rad sierocych, może jednak tylko wówczas należycie się rozwinąć i głębsze zapuścić w społeczeństwie korzenie, jeżeli szeroki ogół poprze czynnie jej usiłowania, jeżeli w szczególności pp. nauczyciele podejmować się zechcą funkcji doradców sierocych.

Wywody te przyjęte gorącymi oklaskami, uzupełnił radca sądu krajowego dr. Władysław Małaczynski, dyrektor rad sierocych, kilkoma szczegółami, podnosząc między innymi, że od doradców sieroczych nie wymaga się żadnych opłat. Następnie pp. Stachoń i Szajowski gorąco zachęcali obecnych do przystępowania do nowej organizacji, co zgromadzeni postanowili też uczynić, poczem przewodniczący p. Cenar złożył prelegentowi za wykład serdeczne podziękowanie.

→ **Ze stowarzyszeń.** Lwowski oddział gal. Towarzystwa gospod. odbył onegdaj doroczne walne zgromadzenie. Przewodniczył bar. Horoch. Przedłożone sprawozdanie zarządu przyjęło zgromadzenie do wiadomości i udzieliło wydziałowi absolutoryum. Według tego sprawozdania, liczba członków wynosi 89, w dzia-

łałości towarzystwa pierwsze miejsce zajmowała akcja w kierunku podniesienia hodowli bydła. Delegatami na Radę ogólną wybrani zostali pp. Balicki, Komarnicki, Papara, dr. Paygert, dr. Szyszylowicz, a jako zastępcy pp. Janeczko i Kühner.

Obszerną dyskusję wywołał odczyt inż. Kornelli o korzyściach melioracji gruntów, której rezultatem był szereg uchwał. Między innymi uchwalono polecić Radzie ogólnej wykonanie mapki powiatu lwowskiego, z oznaczeniem gruntów domagających się melioracji, a dalej, aby Rada weszła w porozumienie z gminami o przystąpienie do melioracji i udała się z prośbą do Sejmu, aby włościanie nadal płacili 1/3 część kosztów melioracji.

Towarzystwo urzędników i służb gminy miasta Lwowa odbyło onegdaj w ratuszu walne zgromadzenie. Przychody Tow. wynosiły 123.669 kor. 60 h., rozchody 120.410 k. 20 h., wobec czego czysty zysk wyniósł 3259 k. 40 h. Majątek towarzystwa wynosił z końcem r. 1906 kwotę 58.791 kor. 92 h. Walne zgromadzenie uchwiliło odpisać z funduszu gwarancyjnego kwotę 1446 k. 24., jako należności wątpliwe, t. j. zdefraudowane przez byłego urzędnika gminy, który przed dwoma laty zbiegł do Ameryki. Towarzystwo liczyło w roku ubiegłym 198 członków z pomiędzy urzędników i służb gminy, jakoteż z pośród nauczycieli i nauczycielek szkół miejskich. Prezesem na rok bieżący administracyjny wybrany został dyrektor magistratu, p. Edmund Lukas.

Pojawił się w dyskusji szereg wniosków, które przekazano wydziałowi. I tak przekazano nowemu wydziałowi do rozpatrzenia sprawę znizienia stopy procentowej od pożyczek, tudzież zmiany zwyczaju strącania procentu od pożyczki od razu ryczałtowo według ułożonego klucza, co biorącym pożyczkę czyni dotkliwy uszczerbek.

→ **Nowa docentura.** Minister wyznał i oświaty zatwierdził uchwałę groma profesorów wydziału filozoficznego, dopuszczającą dra Wiktora Hahna jako docenta prywatnego z zakresu historii literatury polskiej na Uniwersytecie lwowskim. Nowy docent urodzony w 1871 roku, ukończył studia gimnazjalne i uniwersyteckie we Lwowie, następnie wyjeżdżał w celach naukowych do Berlina i Wiednia. W r. 1895 otrzymał doktorat filozofii na Uniwersytecie lwowskim. Od r. 1893 poświęcił się zawodowi nauczycielskiemu. Obecnie jest profesorem przy V. gimnazjum we Lwowie. Na tle gruntownych studyów ogłosił szereg interesujących prac z zakresu literatury polskiej między innymi: „Najważniejsze dyzterydy w sprawie badań nad literaturą humanistyczną w Polsce”, kilka prac o Szymonowiczu (o Pentezylei, Szymonowicz jako filolog, zapomniane utwory Szymonowicza itd.) „Literatura dramatyczna w Polsce w XVI. w.”, szereg rozpraw o Słowackim: o Mindowem, Maryi Stuart, Lilli Wenedzie, Niemojowskiach w Anhellim, Samuelu Zborowskim, Profesor Treściak o Słowackim i t. d., „Tło historyczne w lrydyonie Krasińskiego”; nadto wydał wybór poematów łacińskich Szymonowicza, Anhellego Słowackiego i Mnicha Korzeniowskiego. Obecnie pracuje nad wydaniem dramatów Słowackiego. Oprócz tego ogłosił kilkanaście artykułów pomniejszych, jakoteż liczne recenzje. Od 1902 r. jest członkiem korespondentem Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu. Jest też wiceprez. Tow. literackiego im. A. Mickiewicza we Lwowie. W ostatnim czasie poruszył na walnym zgromadzeniu Tow. lit. im. Mickiewicza myśl obchodu setnej rocznicy urodzin Słowackiego.

→ **Kolej na Wysoki Zamek.** Donosiliśmy już w naszym piśmie, że ministerstwo kolejowe zatwierdziło wszystkie projekty ogólne co do nowych linii tramwaju elektrycznego w obrębie miasta, wyłączało jednak od zatwierdzenia linię na Wysoki Zamek i co do trasy tej linii poleciło gminie porozumieć się bezpośrednio z namiestnictwem.

Sprawa ta rozpatrywana była na ostatniem posiedzeniu komisji zarządzającej zakładami elektrycznymi miejskimi. Komisja po krótkiej dyskusji przyjęła treść powyższego reskryptu do wiadomości i do traktowania z namiestnictwem w tej sprawie upoważniła prezydum miasta.

→ **Strajk służby w zakładzie kulkarskim** miał wybuchnąć w ubiegłą sobotę. Na razie zdołano strajk zażegnać. Powodem niezadowolenia było to, że wniesiony przez służbę memoriał o polepszenie bytu dotychczas nie został załatwiony. Niewątpliwie Wydział krajowy postara się o przyspieszenie załatwienia tej sprawy i nie dopuści, aby 1250 chorych znajdujących się w zakładzie zostało jednego dnia bez opieki.

→ **Strzelanie premiowe** na Strzelnicy miejskiej o premie królewskie p. Józefa Ścibor Ryłskiego rozpoczęło się wczoraj o 3 popoł. przy udziale 19 strzelców, z powodu ulewy musiano je jednak przerwać. Ponieważ w najbliższą niedzielę dnia 9 b. m. odbywać się będzie „Wiec katolicki” w sali Strzelnicy, ciąg dalszy strzelania odbędzie się następnej niedzieli dnia 16 b. m. o 3 popoł.

→ **Wycieczka „Echa”.** Tow. śpiewackie „Echo” urządziło wczoraj popołudniu „wycieczkę familijną” do Brzechowic. Pomimo ulewy wycieczka udała się znakomicie, dzięki uprzejmości pp. Bauerów, którzy moknącym na deszczu wycieczkowcom udzieliłi swego mieszkania, gdzie ochoczo zabawa odbyła się według programu.

Adolf Czopp

Lwów, plac Kapitulny 3

Specjalny magazyn nowości, konfekcyi dla Pań, poleca: Zakłady, Kostiumy angielskie, Spodnice do bluzek, oraz nowości w bluzkach i hatkach jedwabnych i wełnianych. Peleryny i płaszcze damowe na wjazd do kapiel.

Zamówienia uskutecznia się w najkrótszym czasie.

— **Z okazji zakończenia kursu** majsterskiego dla stolarzy i otrzymania świadectw składają uczestnicy gorące podziękowanie p. radcy Arnulfowi Nawratowi, członkowi krajowej komisji dla spraw przemysłowych, za jego szczerą i dobre chęci i niezmordowaną pracę w zarządzeniu kursem, z którego odnieśli wszyscy prawdziwą korzyść; zarazem dziękują serdecznie wszystkiemu wykładowcy, a na ręce p. Stanisława Jamroza, fachowego instruktora kursu, składają uczestnicy kursu zebrań sumę 4 k. 30 h., przeznaczając ją na rzecz T. S. L.

— **Z dyrekcyi miejskich zakładów elektrycznych** otrzymujemy wyjaśnienie, że kolej elektryczna nie wykonuje na ul. Sykstuskiej żadnych robót brukarskich.

— **Wydział gal. Towarzystwa ochrony zwierząt** odbył dnia 31 br. pod przewodnictwem radcy Chłodeckiego posiedzenie, na którym omówiono sprawę wzięcia udziału w wystawie przyrodniczo-lekarskiej; dalej uchwalono: biorąc w obronę niedźwiadki w parku Kilińskiego, zamknięte prawie od roku w ciemnej stajni, prosić magistrat o odpowiednie ich umieszczenie, nie czekając otwarcia boiska im. Jordana; wnieść prośbę do c. k. namiestnictwa, aby położyło tamę sprzedawania młodych raków, samic z ikrą i rybek, niżej 15 cm. długości; prosić dyrekcyę policyi o zarządzenie rewizyi nocnych koni dorożkarskich; przystąpić do ponownego wydawania „Miesięcznika“, od 1 stycznia 1908; wydrukować 500 egz. odbitki z rozprawy radcy Chłodeckiego o wściekłości psów.

Wydział prosi przy tej sposobności członków Towarzystwa i inne osoby tem się interesujące, aby zechciały przyjść z pomocą komitetowi, urządzającemu na wystawie przyrodniczo-lekarskiej dział środków ochrony zwierząt, a to przez nadesłanie odpowiednich okazów, np. racjonalnych kagańców, gniazdek, uprząży, podków i t. p., jak to członkowie w r. 1894 z wielką gotowością czynili.

Przesyłki adresować należy na ręce sekretarza Towarzystwa dr. Limbacha (Lwów, pl. Bernardyński, 7), według życzenia także i na koszt Towarzystwa, najdalej jednak do 14 bm.

— **Kradzieże.** P. M. Karlowej, zamieszkałej pod l. 25 przy ul. Kleparowskiej, skradziono z kuchni przez otwarte okno znaczną ilość nieznaczonej bielizny. — P. M. Mohrowi, pomocnikowi handlowemu, skradziono pozostawiony koło katedry św. Jerzego nowy rower marki „Austria“ z latarką acylenową wartości 250 kor. P. Mohr widział juszczkę złodzieja jak szybko uciekał na skradzionym rowerze.

— **Znaleziono.** W ulicy Szkarpowej metrykę chrztu Maryi Kołodun. — W ulicy Zimorowicza znaleziono paszport wojskowy P. Sałahuby. — W hotelu Georga znaleziono torebkę zawierającą pulares z kwotą 2 kor. 50 h. i karteczkę z modlitwą,

□ **Brzozów.** (Kor. wł.) Pożar. Dnia 30 maja br. o godz. 8 wieczorem wybuchł tutaj groźny pożar, który w krótkim czasie zniszczył większą część domów w rynku wraz z przechowanymi tamże towarami i całym dobytkiem. Ogień rozszerzał się tem prędzej, ile że były to przeważnie domy drewniane, kryte gontem. Nad ranem 31-go maja br. ogień zlokalizowano. Szkoda jest ogromną, zwłaszcza, że dotknęła biedną ludność, a ponadto w bardzo znacznej części nie ubezpieczoną. Większa część rodzin znajduje się bez dachu i środków do życia. Komitet ratunkowy, zawiązany za staraniem starosty Bielawskiego, posła do Rady państwa dr. Białego i burmistrza Mariniego, uprasza o doraźną pomoc dla nieszczęśliwych pogorzalców. Ewentualne datki prosimy wysłać pod adres: starosty Walentego Bielawskiego w Brzozowie.

□ **Czerniowce.** (Kor. wł.) Ukonstytuowanie się posłów bukowskińskich. W prasie bukowskińskiej toczy się ożywiona dyskusja nad pytaniem, do których stronnictw politycznych przystąpią posłowie z Bukowiny.

Nie ulega wątpliwości, że 5 posłów ruskich przystąpi do klubu ruskiego galicyjskiego, jednakowoż przewidują posłowie bukowskińscy, że utworzenie jednolitego klubu ruskiego będzie niemożliwem ze względu na radykałów i moskalofilów. Socjalista Ostapczuk ma wstąpić do Klubu ruskiego a równocześnie być hospitantem klubu socjalistycznego.

Z 5 posłów rumuńskich tylko 4 zamierza utworzyć osobny Klub rumuński. Dr. Aurel Onciul nie przystąpi na razie do Klubu rumuńskiego.

Trudny wybór mają dwaj posłowie Niemcy Dr. Skedl i Keschmann wybrani przeważną ilością głosów żydowskich. Dr. Skedl ma zamiar wstąpić do niem. partii postępowej, zaś Keschmann do niem. agraryuszy, lecz zabarwienie antysemickie tych partij jest na razie znaczną przeszkodą ze względu na wyborców żydów.

Dr. Straucher nie oświadczył się wyraźnie co do swego stanowiska, czy utworzy Klub żydowski czy będzie niezawisłym. W ostatnich dniach toczą się układy w tym kierunku, aby posłowie z Bukowiny tworzyli własny Klub bukowskińskich posłów.

Jednakowoż posłowie mieliby wolność swobodnego znoszenia się ze swymi klubami narodowymi.

Protest urzędników. W sprawie przeniesienia rewidenta rachunkowego Schmidta do Suczawy, będzie zwołany w Czerniowcach wice urzędników, na którym uchwalony zostanie protest przeciwko nowemu upokorzeniu stanu urzędniczego. Dzienniki bukowskińskie ze swej strony zastrzegają się przeciw zapatrywaniu władz centralnych, jakoby Bukowina miała być kolonią karną dla „Einschubów“. W sobotę przybył Schmidt do Czerniowca a następnie udał się do Suczawy.

— **Pan Mojżesz Bohrer** dzierżawca szynkarski złożył egzamin z działu fabrykacyi wódek i likierów na drodze zimnej dnia 1 czerwca 1907 w laboratorium chemicznym st. m. Lwowa. 6158

— **Leoncavallo** wyraził się tak o fortepianach Bechsteina w liście do p. Bechsteina: Forte-piany Pana są prawdziwem arcydziełem. Musi to Panu sprawiać ogromne zadowolenie tworzyć instrumenty, będące doskonałością. Wyłączne zastępstwo tej fabryki ma prof. Neuhauser i Spka, Batorego 11. 6169

Powódź we Lwowie.

Ulewa wczorajsza a raczej burza gradowa nie tylko popsuła zabawy zapowiedziane w ogrodach miejskich i wycieczki za miasto, ale narobiła wiele szkody w samym mieście i okolicy. Najbardziej ucierpiały ulice leżące na stokach wzgórz otaczających śródmieście. Strumienie wody powymuły chodniki, na których się dziś chodzi jak na klawiaturze.

Woda wstrzymała ruch kolei elektrycznej w ul. Łyczakowskiej i Zyblikiewicza na przeszło 3 godziny. W ulicy Pełczyńskiej powtórzyła się scena z lat poprzednich, kanał za mały nie mógł odprowadzić wody ściekowej z kanałów Wulki i Kastelówki, nacisk wody wysadził pokrywę kanałową i powstał wodotrysk trzy metry wysoki, który zmniejszył się później, lecz trwał przeszło 3 godziny. Strumienie wody wstrzymały komunikację pieszą do późnego wieczora, tłumy publiczności, nie mogąc dostać się do domów stały u wylotu ulicy Supińskiego, Pełczyńskiej i Zyblikiewicza przypatrując się rzece płynącej całą szerokością ulicy.

Wogóle burza wczorajsza wyjawiała wiele tajemnic kanalizacji miasta, konstrukcyi bruków. Najbardziej ucierpiały piwnice śródmieścia, które woda po stropy pozalewała. Do szóstej wieczorem zgłoszono w dyrekcyi wodociągów i straźnicy pożarnej 46 zalanych piwnic z żądaniem natychmiastowej pomocy. Miasto posiada tylko sześć pomp ssąco-tłoczących, niepodobna więc było udzielić skutecznej pomocy, skutkiem czego rozmiary szkód poczynionych będzie można ocenić dopiero dziś po opadnięciu wody.

Najdotkliwsze szkody przez zalew ulic Kopernika, Pełczyńskiej i Zyblikiewicza poczyniły wzgórza Wuleckie.

Właścicielka stawów t. zw. Sobka, widząc iż zalew grozi jej realności, otworzyła szluzę stawową, skutkiem czego prawie cały staw spłynął w ulicę Kopernika i Pełczyńską.

Do źródła tego zalewu pospieszyli prezydent miasta p. Ciuchciński, wiceprezydent dr. Rutowski, członkowie Rady m., dyrektorowie Tomicki i Aleksandrowicz. Spędzeni ludzie, których trudno było dostać z powodu dnia świątecznego, rozpoczęli roboty przy sypaniu sztucznej grobli, w końcu wezwano pomocy pogotowia wojskowego.

Płynący ul. Zyblikiewicza strumień wody był tak wysoki, że zalewał platformę.

Ul. Łyczakowska zmieniła się w szumiącą rzekę. Z ul. Słodowej, Pijarów i in. bocznych ulic spływały potoki wody, które złączyły się w ul. Łyczakowskiej, zalewając ją na całą szerokość do wysokości półmetrowej, niosąc wartkim prądem muł, kamienie, cegły, zamułając kompletnie tor. U zbiegu ul. Łyczakowskiej i Franciszkańskiej spływające się strumienie wody naniósł na tory kamieni szutrowych i t. p. tyle, że potworzyły się formalne wały.

Szkody wyrządzone przez ulewę są niewątpliwie olbrzymich rozmiarów, sama naprawa bruków i odmulenie kanałów pochłonie kilka tysięcy koron. Znaczne szkody poniosą właściciele kamienic, ale najwięcej poszkodowani są najubożsi, rodziny robotnicze, zamieszkałe w suterrenach, którym powódź zniszczyła niejednokrotnie cały skromny dobytek.

Mieszkańców tych zalała woda ogromną ilość. Między innemi w domu Danki przy ul. Wuleckiej woda ze stawu, która przerwała groblę i ogród, wpadła do piwnic, a wypełniwszy je wysadziła podłogi, zalewając do wysokości półtorametrowej wszystkie mieszkania parterowe, zamieszkałe przez rodziny robotnicze.

Ogromne spuszczenia poczyniła woda w realności pod l. 8 i 10 ul. Zyblikiewicza. W domu pod l. 8 wszedłszy przez bramę na dziedziniec utworzyła woda głęboki basen i zalała pod sufit mieszkanie stróża, mieszczące się w suterrenach. W domu pod l. 10 obalił prąd wody stary parkan, woda wpadła do ogrodu położonego o wiele niżej od ulicy, zmieniła ogród w błotne jezioro i w jednej chwili zalała parterowe mieszkania których okna w zapadłem w ziemię budynku zaledwie pół metra nad ziemią się wznoszą. W ul. Łyczakowskiej l. 14 woda zalała piwnice tak, że zagrażała mieszkaniom parterowym, taksamo zalała zupełnie piwnice w domu przy pl. Bernardyńskim należącym do p. Potatyńskiego.

W ulicy Arsenalskiej w starych rudarach należących do gminy przez porwane dachy dostała się woda na strych, a następnie zalała 3 i 2 piętro. W mieszkaniach stała woda na pół metra wysoko.

Zakład naukowy pod wodą.

Gmach medycyny teoretycznej, mieszczący zakłady chemii lekarskiej, higieny i farmakologii po wczorajszej ulewie przedstawia smutny obraz zniszczenia.

Mieszkanie służby w suterrenach, dolne pracownię, warsztaty mechaniczne, pokoje dla zwierząt, używanych

do doświadczeń lekarskich — w jednej chwili zalała woda.

Poziom brudnej wody dochodził do ćwierć metra! Po korytarzach i pokojach wszystko pływało: gąsiorzy szklane w plecionkach po odczynnikach chemicznych, paki drewniane, na których w przykładowej zgodzie siedziały króliki ze świnkami morskimi, kosze, ciężka drewniana spluwaczka z piaskiem.

Dziś w nocy woda opadła, pozostawiając po sobie lepki, cuchnący il kanałowy. Posadzki w wielu miejscach zostały wyrwane pod naciskiem wody, cofającej się z niedość pojemnych kanałów odpływowych, a już najwięcej ucierpiała dolna część zakładu chemii lekarskiej.

Niespełna przed 2 laty działło się to samo i los zakładu naukowego we Lwowie był głośny w Krakowie i w Warszawie. Fachowcy wskazywali na to, że kanał miejski na ul. Piekarskiej jest zbyt wąski, wskutek czego woda się cofa podczas ulew do gmachu Chemii i Higieny, który znowu dla względów oszczędności postawiono o 2 i pół m. za nisko w porównaniu z innymi zakładami medycznymi na Piekarskiej. Lecz na tem partactwie budowlanem zaoszczędzono kilkanaście tysięcy koron, za co oszczędni radcowie zostali przez wdzięczny c. k. rząd mianowani nadradcami.

Nie pomogli wtedy ani specjalne komisye, ani głosy rozsądku. Wszystko się rozbiło o biurokratyczną formalistykę i niesłychaną wprost niezaradność urzędu budowlanego namiestnictwa.

Gmach Chemii lekarskiej i Higieny gnije od podstaw, a za parę lat pod wpływem wilgoci ten pozornie dobry budynek nie będzie zdolny do użytku naukowego.

Na Szkarpace, tuż niedaleko koszar m. straży pożarnej burza zvaliła olbrzymie drzewo, które padłszy w poprzek ulicy, zatamowało całą komunikację pieszą i kołową w stronę ul. Teatyńskiej i Wysokiego Zamku. Do pomocy wezwano straż pożarną, która rozrąbała drzewo. Niemniejsze szkody poczyniła burza na Wysockim Zamku i innych parkach miejskich.

Straż pożarna, nie mogąc podoląć nawałowi pracy, zawezwała pomoc wojskową. To też do późnego wieczora pracowało w różnych stronach miasta 60 artylerzystów pod dowództwem oficerów. Dziś jeszcze pompują wodę z piwnic w ul. Sakramentek, Żulińskiego i innych nisko położonych. Woda nie oszczędziła nawet koszar straży pożarnej, zalewając korytarze parterowe i podwórze.

Burza wczorajsza może przekona raz nareszcie Ojców miasta, iż jedną z najbardziej piekących spraw, jest regulacja i rekonstrukcja kanałów, które zwiastują w śródmieściu pochodzą jeszcze z czasów XVII. i XVIII. stulecia.

Jeszcze jedna uwaga pod adresem magistratu. Ulewa wczorajsza splukała trochę miasto. Możeby władze miejskie kazały obecnie wczas uprzątnąć wszystek muł nagromadzony w ulicach. Na jakiś czas nie byłoby tej kurzawy, która we Lwowie ludziom życie obmierza.

Otrzymujemy z miasta:

Przy ulewie wczorajszej w charakterystyczny bardzo sposób ujawniły się osławione magistrackie porządki. Na dowód tego szczegół, który dzisiaj, kiedy już katastrofa minęła, można uważać jako niepozabawiony pewnego rodzaju humorystyki.

Jeden z właścicieli zagrożonych kamienic telefonuje o pomoc do biura wodociągowego, skąd mu odpowiadają, że należy się zwrócić do straży ogniowej; straż ogniowa odsyła go jednak z powrotem do biura wodociągowego, wobec czego obalamuony właściciel odnosi się już z prośbą wprost do prezydium, skąd — nie do uwierzenia, a jednak prawdziwe — otrzymuje odpowiedź, żeby zażądał pomocy albo z biura wodociągowego, albo z komendy straży ogniowej. Tableau! Korona wzorowej organizacji! Mieszkańcy Lwowa pod taką opieką mogą spać spokojnie.

Po różnych zwiastunach ratunku w postaci pana wiceprezydenta Rutowskiego, radcy Góreckiego i innych urzędników miejskich, nadciągnęli wreszcie po g. 7 pompierzy do zagrożonych kamienic.

Zauważyć jeszcze trzeba, że pomimo, iż deszcz padał od rana, otwory kanałowe prawie wszędzie były pozamykane, tak, że wody płynące ulicami nie miały zupełnie odpływu.

Zgłosił się do naszej redakcyi czeladnik krawiecki p. St. Piechociński, zamieszkały w suterrenach przy ul. Zyblikiewicza l. 8 z zalem, że woda zalała całe jego mieszkanie, niszcząc mu wszystkie meble i garderobę. Biedaczysko zdołał z żoną i dwójgim dziećmi uciec zaledwie w jednej koszuli, pozostawiając mienie swoje na pastwę rozszalałego żywiołu. Nieszczęśliwy, dziś niema się w co ubrać i na czem głowy skłonić. Właściciel zaś realności p. B. sam mocno poszkodowany, nie może mu przyjść z pomocą.

Podobno zalała woda wszystkie mieszkania suterrenowe w ul. Tadeusza Romanowicza.

Piękny stawek „Gopło“ na drodze Wuleckiej uległ również wielkiemu zniszczeniu. Woda wystąpiła z brzegów zalała łązienki natryskowe w dole położone i kilka zabudowań mieszkalnych. Wielkie zabudowanie mieszczące kilkanaście kabin z kąpielami natryskowymi pochyliło się niszcząc wszystkie wewnętrzne urządzenia. Również położony niżej mniejszy stawek Sobka służący do splawiania koni wystąpił z brzegów a wyrwawszy tamę zalał ulicę Wulecką, Pełczyńską i inne. Woda

dostała się również do remizy tramwaju elektrycznego jakie jednak wynikną szkody na razie niewiadomo, inż. Dyduzyński bowiem odmówił informacji naszemu sprawozdawcy, chcąc przez to, jak się zdaje, zaznaczyć nieufność dla politycznego stanowiska „Słowa Polskiego“.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE

Złot Sokołów.

Cieszyn. (Tel. pryw.) W Dziedzicach wsiadło do osobnego pociągu blisko 200 Sokołów, oraz pań z pogranicznych miast Królestwa Polskiego. W Oświęcimiu przyłączyli się Sokoli Wielkopolscy. Do Cieszyna przywiózł pociąg blisko 2.500 uczestników Złotu. Na dworcu kolejowym witano przybyłych serdecznie. Sokoli miejscowi i Sokoli z miast śląskich ustawili się w szpaler. Zgromadziło się liczne obywatelstwo polskie z Cieszyna, lud śląski, malowniczo wyglądał orszak dzieci w ludowych strojach. Przemówił do gości prezes miejscowego gniazda prof. Galicz. Jedną z Ślązaczek wręczyła prezesowi Turskiemu bukiet z wstęgami o barwach narodowych. Przybyłych Sokołów obsypały Ślązaczki kwiatami.

Z dworca podążono grupami do Domu narodowego, przybranego w chorągwie czerwono-białe z napisami „Czołem“.

Cieszyn. (Tel. pryw.) O g. 11 przedpołudniem wyruszył pochód do kościoła farnego. Na czele szli prezosi gniazd poprzedzani przez muzykę, dalej chorągwie Marcinek z nowym sztandarem tutejszego Sokoła. Na placu Demla, przy którym wznosi się Dom narodowy i na ulicach gromadziły się tysiące polskiej publiczności. Kościół farny był przepelniony. Proboszcz ks. Sikora poświęcił sztandar. Poseł ks. Londzin wygłosił patriotyczne kazanie. Ojcem chrzestnym sztandaru był prezes bocheńskiego Sokoła Juliusz Dębicki w zastępstwie mecenasa Osuchowskiego, matką chrzestną rejentowa Dybowska. Po nabożeństwie udał się pochód ze sztandarem do Domu narodowego przy placu Demla. Przed Domem odśpiewano pieśni patriotyczne. Obok kawiarni centralnej ustawiono około 40 bawiących tu niemieckich gimnastyków, członków „Turrverein“, śpiewało „Wacht am Rhein“, wniosło okrzyki Allheil, gwizdało. Polacy rozeszli się w spokoju.

Cieszyn. (Tel. pryw.) Po dwunastej godz. w południe rozpoczęło się w Czytelnicy Domu narodowego wbijanie gwoździ honorowych w drzewie poświęconego sztandaru. Imieniem Macierzy szkolnej przemówił podniośle Hilary Filasiewicz. Następnie odbył się wspólny obiad w sali Domu narodowego. Przemawiali prezes Galicz, poseł ks. Londzin, Emilewicz z Podgórza jako zastępca prezesa złotu, włościanie Ptak, poseł Jerzy Cienciala, Srokowski z Królestwa polskiego tłumacz mecenas Osuchowskiego, który nie mógł przybyć. Dla Osuchowskiego urządzono wielką serdeczną manifestację. Profesor seminarium Mohr podniósł zasługi Osuchowskiego około sprawy narodowej na Śląsku i prosił całe społeczeństwo polskie o gorące poparcie Macierzy śląskiej. Odczytano depesze z życzeniami między innymi od grona posłów polskich z Galicji.

O godz. 4 popołudniu wyruszył olbrzymi pochód przez miasto na boisko. Pochód rozpoczynała banderya, potem szły polskie ochotnicze straża pożarna, dwieście dziewcząt śląskich, lud okoliczny, górale, krakowska orkiestra Sokoła, komenda złotu, przeszło dwa tysiące Sokołów w mundurach, między nimi włościanscy Sokoli z Bieńczyca.

Tłumy ludu i publiczności miejskiej wznosiły po drodze z zapalem okrzyki na cześć Sokołów, z wielu okien polskich domów sypano kwiaty.

O godz. 5 popołudniu rozpoczęły się ćwiczenia na boisku wobec tysięcy widzów. Ćwiczenia wypadły wspaniale.

Zakończenie wyborów.

Okręg 59. Według późniejszego obliczenia w tym okręgu, w którym jak wiadomo wybrano dra Eug. Lewickiego i dra Baczyńskiego, oddano ważnych głosów 44.385, Baczyński 19.385, Lewicki 17.732, Cieński 7.268.

Okręg 66. Głosował 36.247. Ważnych głosów 36.135. Dr. Konstanty Lewicki 14.808, Tymoteusz Staruch 10.993, dr. Dudykiewicz 10.334. Wybrani Lewicki i Staruch.

Sytuacja przedparlamentarna.

Praga. (Tel. wł.) „Narodni Listy“ dowiadują się, że dr. Lueger, który został wybrany w 2 okręgach, zatrzyma mandat w dzielnicy wiedeńskiej Hitzing, a złoży mandat w dzielnicy ratuszowej w śródmieściu. O ten odróżniony mandat w dzielnicy ratuszowej zamierza się starać prezes ministrów hr. Beck.

Praga. (Tel. wł.) „Narodni Listy“ donoszą, że rząd zamierza przedłożyć prowizoryum na ostatnich 5 miesięcy br. t. j. do końca roku 1907, a nadto zażąda kredytu dodatkowego do budżetu na rok 1907 na wydatki telefoniczne i budowy kolejowe.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dziś przedpołudniem przybył do parlamentu, aby się zameldować jako poseł, hr. Sternberg.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dziś wieczorem odbędzie się w parlamencie zgromadzenie przygotowawcze stronnictwa ludowego niemieckiego, wczoraj zaś odbyło się zgromadzenie przygotowawcze niezawisłych wszech Niemców. Postanowili oni przyjąć nazwę partii radykalnej niemieckiej.

Praga. (Tel. wł.) Jutro przed południem odbędzie się wspólna konferencja posłów staroczeskich i młodo-

czeskich, we środę zaś odbędzie się wspólna konferencja Delegatów wszystkich stronnictw czeskich celem utworzenia jednolitego klubu czeskiego w Izbie poselskiej. Utworzenie tego klubu już dziś można uważać za fakt dokonany.

Odnaczenie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Korespondent „Słowa polskiego“ dowiaduje się, że szef sekcji w ministerstwie skarbu dr. Kniaziolucki otrzyma godność tajnego radcy. Dr. Kniaziolucki był kierownikiem ministerstwa skarbu w gabinecie Clarego i należy do niewielkiej liczby wysokich urzędników ministeryalnych polskich, którzy mimo piastowanych godności pozostali szczerymi i gorącymi patriotami polskimi.

Pożar pod chmurami.

Rzym. (TBK.) Podczas uroczystości narodowej w której uczestniczyli królestwo, zapalił się balon wojskowy na 300 metrów, z powodu wylądowania się elektryczności. Wśród ogromnego poruszenia publiczności, spadł balon na ziemię. Jadący w balonie kapitan Ulliselli odniósł ciężkie rany; odwieziono go do szpitala, gdzie popołudniu zmarł. Król odwiedził kapitana jeszcze za życia w szpitalu.

Położenie w Persyi.

Konstantynopol. (TBK.) Według pogłosek ze sfery dyplomatycznych położenie w Persyi jest poważne. Wielu wezyrów prosi o dymisyę.

Przesilenie rewolucyjne we Francyi.

Paryż. (TBK.) Ogólny Związek robotniczy odbył wczoraj zgromadzenie celem zaprotestowania przeciw aresztowaniom antymilitarystów. Po przemowie deput. Jauresa, który zarzucił rządowi, że wydając złe zarządzenia popełnił wielkie głupstwo, uchwalono jednomyślnie porządek dzienny przeciw „nieuzasadnionym aresztowaniom“.

Wypadki i katastrofy.

Salzburg. (TBK.) Koło stacji Bischofshofen wykołcił się wczoraj pociąg osobowy. Maszyna i tender przewróciły się. Maszynista znajduje się prawdopodobnie pod maszyną. O ile dotąd wiadomo, dwie osoby ze służby kolejowej i pięciu podróżnych odniosło lekkie skaleczenia. Przerwa w ruchu potrwa 24 godzin.

Trzęsienie ziemi.

Santiago de Guayaquil (Emador). (TBK.) (Tow. kablowe niemiecko atlantyckie). Odczuło tu onegdaj trzy silne wstrząśnienia ziemi, skutkiem których dzwony same poczęły dzwonić; ludzie z tego powodu przestraszeni powybiegali na ulice. Poważnej szkody tutaj trzęsienie nie wyrządziło, ale obawiają się, że wyrządziło ono szkody w głębi kraju.

Z Rosyi i zaboru.

Był zamach, czy nie było zamachu?

Moskwa. (Tel. pryw.) Wczoraj miał w. książę Konstanty Konstantynowicz przybyć z południa do Moskwy sebastopolskim pociągiem kuryerskim kolei moskiewsko-kurskiej. W chwili, gdy według rozkładu jazdy miał pociąg zbliżyć się do stacji Orel, wyprowadził nieznajomy człowiek z hali maszyn na głównym torze kurskim lokomotywę i puścił ją pełną parą naprzeciw oczekiwanego pociągu kuryerskiego. Katastrofa byłaby nieunikniona, gdyby nie przypadek, że kuryer wyjechał z Kurska z półgodzinnym spóźnieniem. Lokomotywa przejechała około 6 kilometrów, zatrzymał ją zawiadomiony z Orla telefonicznie urzędnik kolejowy jednej z małych stacji, który wskoczył na lokomotywę. Kuryer przybył do Moskwy z dwugodzinnym spóźnieniem. Sprawcy zamachu nie wysłędzono.

W. książę wracał z podróży inspekcyjnej w południowej Rosyi.

Petersburg. (Pet. Ag.) Wiadomość o usiłowanym zamachu na w. księcia Konstantego jest bezpodstawa. Jak z Orla telegrafują, stan rzeczy był następujący: Napędzony funkcjonariusz kolejowy, powodowany chęcią zemsty, wypuścił dwie lokomotywy na fałszywe tory, mianowicie jedną przeciw pociągowi nadchodzącemu o 5 popoł., drugą przeciw pociągowi, który przybył o 11 w nocy. W obu wypadkach nie przyszło do katastrofy. Złoczyńcę uwięziono. Nie miał on pojęcia o tem, kto przyjeżdża w drugim pociągu. W pierwszym pociągu nie było ani zwierzchników władz, ani nikogo z książęcych rodzin.

Konstantynopol. (TBK.) Sułtan przesłał carowi depeszę gratulacyjną z powodu udaremnienia zamachu. Imieniem cara złożył wczoraj podziękowanie sułtanowi na posłuchaniu rosyjski ambasador.

Z Dumy.

Petersburg. (Pet. Ag.) W sobotę przed prezydentem Dumy Golowinem była u cara i carowej na posłuchaniu deputacja prawicy, złożona z 31 posłów. Wśród nich byli biskupi Eulogiusz i Platon, hr. Bobryński i Puryszkiewicz.

Terror.

Petersburg. (P. Ag.) W Orenburgu zamordowano w sobotę pomocnika prokuratora Isejewa. Mordercę, który jest robotnikiem, uwięziono.

W Sosnowce zamordowali nieznani sprawcy ubiegłej nocy pewnego inżyniera.

Z Rady państwa.

Petersburg. (P. Ag.) Rada państwa rozpoczęła onegdaj obrady nad reorganizacją senatu; idzie w niej o wyjaśnienie stosunku senatu do ministerstwa sprawiedliwości oraz przyspieszenie toku spraw w senacie.

Wiedeń. (TBK.) W obecności cesarza i arcyksięcia odbyła się wczoraj przedpołudniem uroczystość 25-lecia Rudolfinum. Cesarz wypowiedział przemowę.

Belgrad. (TBK.) Dziennik urzędowy ogłasza ukaz królewski przenoszący posła w Berlinie, Vuicza, w stan spoczynku.

Budapeszt. (TBK.) Prezydent ministrów Beck przybył tu wczoraj rano w towarzystwie sekretarza ministerialnego hr. Athemsa. W południe konferował bar. Beck z prezydentem ministrów Wekerlem, a wieczór odjechał z powrotem do Wiednia.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj zmarł tu długoletni szef kancelaryi Izby panów szef sekcji Jauner.

Depesze handlowe z 3 bm.

Budapeszt, dnia 3 czerwca. Pszenica na październik 10'36 do 10'37, Zyto na październik 8'66 do 8'67, Owies na październik 6'93 do 6'94, Kukurudza na lipiec od 5'92 do 5'93. Rzepak na sierpień 1908 16'10 do 16'20. (NB. Od 4 stycznia ceny za 100 kilogr.).

Oferty słabe.

Chęć kupna słaba.

Uspokojenie spok.

Pogoda: pochmurno

Berlin, 3 czerwca. O godz. 12 m. 30 notowano Kredyty 206'25, Disconto Comandite 168'50.

Uspokojenie słabe.

Po zamknięciu numeru

Wiadomości osobiste. Wiceprezydent Dylewski objął urzędowanie w zastępstwie prezydenta.

LITERATURA I SZTUKA

Teatr.

* Debiut Izy Koreckiej. W sobotę, w Gabryeli Zapolskiej „Tamtem“ odbył się debiut Izy Koreckiej, który wyprzedziły relacje dzienników o niezwykłym jak na debiut powodzeniu p. Koreckiej w tejże roli na scenie krakowskiej. P. Korecka wystąpiła w roli nieśczęśliwej Anny; pierwszy krok nieostrożny ze strony debutantki i niemożność rozeznania się w scenicznych sprawach. Jest to bowiem rola schematyczna, rola na jeden ton, zupełnie nie elastyczna i do niczego niepodatna, słowem nie na debiut ani nie na popis; rola taka... bez wzruszeń, że artystka nie ma w czym zmieścić wzruszeń własnych, skrzepowana jednym tonem roli, w tym wypadku tylko płaczliwym. Znać zaś było w grze p. Izy Koreckiej przedewszystkiem rwanie się do czegoś, z czem nie można było wyjechać po za rogatki roli.

Wzruszenia te u debutantki, to zapowiedź szczególności w grze, zalety niezmiernie cennej, dowód zarazem, że debutantka wyszła na scenę bez żadnej szkolnej marki, nie umiając modą większej części debutantek, każdego wyrazu twarzy „na pamięć“, tak, że przed taką debutantką wchodzi na scenę szablon o kwadrans wcześniej przed talentem, jak Cyrano podobnie mawiał.

Szczerze wzruszenia w grze p. Izy Koreckiej warte są głębszych nurtów; zresztą z charakteru ogólnego gry p. Koreckiej tak wypada, że łatwiej da się użyć gra ta, bardzo czuła i bardzo inteligentna, tam, gdzie przymiotów tych potrzeba niezbędnie. P. Korecka wnosi na scenę inteligencję niezwykłą, kulturę w dobrym stylu a do tego temperament sceniczny, który przy takiej pomocy (co jest więcej niż rutyna i szkoła dramatyczna) ma dla teatru wartość znaczną i nie do pogardzenia. (m).

Piśmiennictwo.

* Prace polskiego egiptologa. „Le Journal de Caire“ zamieścił w numerze z dnia 29 kwietnia obszerny artykuł p. t. „Les fouilles austro hongroises en Egypte 1907“ (Poszukiwania wykopaliskowe austro-węgierskie w Egipcie w r. 1907), w którym między innymi podnosi działalność naukową na polu egiptologii młodego polskiego historyka p. Tadeusza Smoleńskiego.

„Wielki ruch w zakresie wykopalisk i poszukiwań archeologicznych — czytamy we wspomnianym dzienniku — który co zimy sprowadza nad Nil licznych uczonych francuskich, angielskich niemieckich, amerykańskich i włoskich, nie zajmował aż do ostatnich czasów starej monarchii habsburskiej. Dopiero dzięki p. Filipowi Backowi Austro-Węgry zaczęły brać udział w tych doniosłych pracach, które roznamietniają klasy najbardziej cywilizowane świata całego. Panu Tadeuszowi Smoleńskiemu z uniwersytetu krakowskiego p. Back powierzył kierownictwo tych poszukiwań“.

Następuje szczegółowy opis dotychczasowych zdobyczy, do jakich doszedł p. Smoleński, poczem wspomniany dziennik pisze:

„Z początkiem marca p. Smoleński opuścił Chauronę i przeniósł się na lewy brzeg Nilu w okolice gdzie się spodziewał zajmujących odkryć. W istocie odkrył wnet w El-Gamhoud cmentarzysko, o którym archeologowie nic dotąd nie wiedzieli. Dwa tygodnie grzebania się w piaskach wydobyły na wierzch około pięćdziesięciu sarkofagów z dawnej epoki, po wielkiej części dobrze zachowanych, ozdobionych malowidłami i napisami grobowymi, opatrzonych maskami złoconymi i zawierających mumie niekńnięte. Wykopano również pewną liczbę kartonów z tekstami hieratycznymi, demotycznymi i greckimi, należących do najbardziej interesujących dla papirusologów. Ponieważ jednak stan zdrowia nie pozwalał p. Smoleńskiemu na kierowanie wykopaliskami w pustyni, zastąpił go p. Ahmed Bey Kamal uczony konserwator Muzeum Egipskiego, który prowadzi jeszcze obecnie dalej poszukiwania w El-Gamhoud z niemałym powodzeniem“.

Dziennik francuski kończy swój artykuł w następujący sposób:

„Ostatecznie te pierwsze poszukiwania austro-wę-

gierskie zainaugurują bez wątpienia seryjną kampanię archeologiczną, których wyniki mogą być tylko bardzo zaszczytne dla państwa, które je będzie popierało, a które aż dotychczas nie brało żadnego udziału w tych poszukiwaniach naukowych.

Co do nas, to wyrazimy jeszcze nadzieję, że w tych badaniach i nadal odegra rolę wybitną p. Smoleński, który już dotychczasowymi wykopaliskami tak wybitnie się odznaczył. P. Tadeusz Smoleński, mimo młodego wieku, jest wybitnym historykiem, nie tylko na polu egiptologii, a czytelnicy „Słowa Polskiego“ znają go zarówno z korespondencji ze stron owych, jak z krótszych lub dłuższych notatek naukowych.

Nowe książki nadesłane do redakcji:

K. Ostaszewski-Barański. Z krainy prawa, wolności i pracy. Ilustr. zapiski z Belgii. Lwów 1900. Nakład Drukarni Schmitta.

Bronisław Gebert. Księstwo warszawskie. Z 18 rycinami. Lwów 1907. Macierz Polska.

Eugeniusz Piasecki dr. Parki Jordanowskie. Lwów 1907. Odbitka z „Muzeum“.

Adam hr. Orłowski. List otwarty do Soboru rosyjskiego. Wydanie uzupełnione. Warszawa 1907 r.

Muhammad Adil Schmitz du Moulin. Geheimnisse von 1870 und 1907. Leipzig 1907. Verlag v. Rudolf Uhlig.

Życie na statkach podwodnych.

Trudno sobie wyobrazić nieustający wysiłek, wyczerpującą pracę ludzi, zamkniętych w tej rurce stalowej, której są duszą i która każdej chwili może stać się ich trumną. Opis ich życia w czasie wycieczek podmorskich poprzedzimy dla lepszego wyobrażenia krótkim opisem samego statku.

Statek podmorski ma zewnątrz naksztalt długiego cylindra. Podobny jest do sławnego Nautusa Verne'go, który nas cieszył w dzieciństwie. Z każdej strony ma jakby dwie pletwy, zapewniające mu wszędzie stałość. Dwa stery kierują jego ruchami, pierwszy pozwala mu poruszać się w prawo i w lewo, drugi zaś w górę i na dół. Statek zachowuje się w wodzie jak latawiec w powietrzu. Pomimo, że jest lżejszy od wody, zejście na dno, skoro ster skieruje go szpicem ku dołowi, a wzniesie w górę wraz przeciwnym nawet choćby był cięższym od wody. Dodajmy do tego śrubę, a na wierzchu skorupy otwór z przykrywką, która to się opuszcza to posuwa horyzontalnie i mamy prawie kompletną postać podwodnika zewnętrzną. Wewnątrz po obu stronach są szeregi skrzyń z bateriami akumulatorów, które na przeciw miejsce zajmują. W środku jest wązka dróżka, którą zajmuje załoga a każdy z ludzi ma ściśle oznaczone miejsce. Pod sufitem tego korytarza biegną druty białe lub czerwone, są to arterye rozsyłające siłę elektryczną we wszystkie części statku. Z boku jest serya tablic cyferblatów, które niekiedy rzucają błysk wśród ciemności prawie zupełnej, ogarniającej ludzi i rzeczy. W środku pod otworem, które jest wyjściem, znajduje się pokój, gdzie pracują mechanicy, wreszcie z tyłu mieszczące się motory dynamo-elektryczne wywierają siłę poruszającą.

Oto wszystko. Ale to wszystko jest ściśnięte, zbitte, próżnie przedstawiają minimalne wielkości. Człowiek tak ma skąpo wyznaczone miejsce, że zaledwie może wyciągnąć rękę lub nogę w potrzebie służbowej. Za najmniejszą zmianą raptowną, równowaga się zakłóca. Nie wolno tu mieć rozrządzenia, gdyż grozi niechybną a tragiczną śmiercią. Oto jest przyrząd. Jakże puszcza się go w ruch i jakie będzie życie ludzi żywcem pochowanych w łonie podwójnie strasznym, śmierć szerzącej maszyny.

Statek już zrównoważony, każdy jest na swoim miejscu, a jest go tak mało, że oficer będący w izdebce mechanizmu siedzi na szczycie drabinki prosto stojącej. Drugi porucznik uczeplił się nieco niżej, głowę trzyma między kolanami pierwszego. W tej niewygodnej pozycji pozostaną w ciągu przeważnej części manewrów.

Słychać komendę i od tej chwili statek jest gotów stawiać czoło głębinom morskim. Od tej chwili cisza, ciemność i groza, życie na głębiach podmorskich. Ustala wszelka komunikacja ze światem. Statek odwraca się od powierzchni wody, i zanurza się dziobem naprzód. Trzeba pamiętać, że aby go zagłębić na podwodnik nie działa jego własny ciężar, ale aparat osobny. Manewr ten można pojąć choć się go nie widzi. Trudniej jest nam zrozumieć egzystencję ludzi zamurowanych w stalowej tubie.

Przestał tu człowiek istnieć jako istota ludzka. Jest on już tylko częścią integralną okrętu. Należy on do jego organów tak samo jak druty, jak dynamo. Ciężar jego nawet ściśle obliczony służy do równowagi statku. Ruchy jego przewidziane zapewnią mu chyżość i stracił on prawo działania i poruszania się poza ruchem wskazanym. Tam, nikt się nie kładzie, nikt nie śpi. Jada się tylko tyle, aby utrzymać niezbędne siły. Nie ma nawet kuchni. Żadna z naszych tysiącznych potrzeb naturalnych nie jest zaspokojoną. Życie ludzkie nieledwie jest zawieszona, człowiek stał się maszyną i tylko gwałcąc naturę zdołał utrzymać się w tych głębiach tajemniczych a zdradzieckich, na polu tylko pokonanych. To też trzeba ludzi wypróbowanych do tego rzemiosła. Wskazaniem tu jest najsurowszy wybór. Tylko po poważnym lekarskim zbadaniu marynarz zstępuje do tego niebezpiecznego środowiska. Konstytucja jego fizyczna musi odpowiadać sile moralnej, gdyż atmosfera podwodnika jest

nadzwyczaj szkodliwa. Na statku niema posłania. Jeżeli pobyt pod wodą trwa dłużej, człowiek będzie mógł wyciągnąć się na podłozę dla krótkiego wypoczynku. Jego towarzysze ponad jego ciałem będą wykonywać w dalszym ciągu swoje prace.

W drogę zabiera się tylko nieco zimnych konserw. Jeść i pić tylko tyle ile ścisła konieczność wymaga, oto warunki nieubłagane pasażerów podwodnika. Wreszcie potrzeby najkonieczniejsze i najpoufniejsze załatwiają się tylko częściowo. Wiadro wspólne służy dla wszystkich. Atmosfery zaś nie można odnawiać póki statek nie dostanie się na wolne powietrze.

Fil. Praskiego Banku Kredyt. we Lwowie

oprocentowuje wkładki na książeczki oszczędności po 4% rocznie
na asygnaty kasowe stosownie po 4% do 4 1/2%
do terminu wypowiedzenia 240

Dział ekonomiczny.

~ Związki zawodowe w Europie za 1905 rok. Międzynarodowy sekretariat robotniczych związków zawodowych wydał niedawno III sprawozdanie o ruchu związków zawodowych w 13 państwach Europy: Anglii, Belgii, Danii, Szwecji, Norwegii, Niemczech, Austrii, Węgrzech, Serbii, Bułgarii, Szwajcarii, Włoszech i Hiszpanii. Należące do związku: Francja i Holandia sprawozdań nie nadesłały; nie należą zaś zupełnie do międzynarodowego związku: Ameryka i Australia. Związki rosyjskie są dopiero w epoce zawiązywania się — z przeszkodami.

Ogólna ilość robotników, należących w Europie do związków, sprawozdanie ocenia na 5.5 miliona, z których w 13 wyżej wymienionych krajach zapisanych jest do związków 4,469.003 członków, w tem kobiet 259.502. Na czele całego ruchu stoi zawsze Anglia 1,866.755 członków, potem Niemcy 1,882.343, Austria z Węgrami 393.222 i Belgia 148.483. Charakterystycznym rysem jest, że gdy z angielskich związkowych do centralnego związku narodowego należy tylko 501.299 robotników, tj. około 1/4, z niemieckich związkowych do centralnego związku należy 1,344.803, tj. prawie 3/4. Organizacje niemieckie są o wiele więcej scentralizowane, karniejsze i bardziej wojownicze.

Finansowe sprawozdania obejmują dane, nadesłane tylko przez 3/4 związków (3,463.993 członków). Ta część związków miała w 1905 r. wpływów kasowych 86.87 milionów marek, wydatków 81.69 mil. m., a majątek ich przy końcu 1905 r. wynosił 125 mil. m. W sumach tych największy udział mają angielskie trade-uniony: wpływy 42.79, wydatki 41.66, majątek 94.17 mil. marek, potem Niemcy 31.82, 28.62 i 24.66 mil. mar. Do bardzo zamożnych należą związki duńskie, które na 86 tys. członków mają 2.31 milionów marek majątku. Pojedyncze pozycje wydatków związkowych, w różnych krajach różnią się wielce. Nie wchodząc w szczegóły, podamy tu parę cyfr charakterystycznych w milionach marek.

	Wydatki		
	Suma	Koszty strajków	Wsparcia członków
Anglia	41.66	2.28	28.44
Niemcy	28.62	11.45	6.52
Szwecja	4.52	3.88	0.20
Dania	2.49	1.47	0.62

Szwecja przeżyła w 1905 r. ciężki strajk w przemyśle metalurgicznym. Ilość dni straconych w strajkach oblicza sprawozdanie: w Anglii na 2,470.189, w Niemczech na 7,362.802, w Szwecji 2,500.000. Stosunkowo małą ilość strajków w Anglii sprawozdanie przypisuje stanowi wyczekiwania na nowe prawo, znoszące odpowiedzialność zarządów związkowych za strajki.

Według opinii sprawozdawcy, umowy taryfowe robotnicze ogarniają dziś prawie cały przemysł krajów północnych: Anglii, Danii i Szwecji. W Niemczech rozszerzają się coraz więcej.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 3 czerwca b. r

Dzisiaj notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszemka gotowa od 9.60 do 9.80, Zyto gotowe 8.— do 8.25, Owies obrotowy gotowy 9.20 do 9.50, jęczmień browarniany od 9.— do 9.50, Groch do gotowania 11.50 do 12.—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 47.25 do 47.75, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — od — do —, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 27.75 do 28.—.

Na targach zbożowych usposobienie słabsze przeważa. Spirytus tenduje stale zwyżkowo.

W naszej Administracji złożyli:

Dla akademickiego Koła T. S. L.:

O. L. przegrane w szachy 2 kor.

Na Tow. Szkoły Ludowej:

Dyrekcja gimnazjum A. Mickiewicza 10 kor.

Na rodzinę po konduktorze E. Kon.:

Dyrekcja gimnazjum A. Mickiewicza 20 kor.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziemiński.

„Tlen“

„Tlen“

„Tlen“

Woda kolonńska

Fabryka „Tlen“ posiada znakomity przepis i destyluje wodę kolonską, nie ustępującą oryginalnej.

Gdy wieść poszła, że wodę taką robią w „Tlenie“, Fabrykanci z Kolonii popadli w omdlenie. A gdy własna ich woda nie mogła ocucić, Kupiono wodę w „Tlenie“, by im życie wrócić.

Grosz na Szkołę Ludową od każdego flakenu. 2534

ROWERY

światowej sławy oryg. angielskie fabryki Swift, jakoteż 3971

wszelkie przybory dla Panów Kolarzy sprzedaje według oryginalnego cennika fabrycznego.

Ilustrowane cenniki franco.

Reperacje skutecznie i tanio.

Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i wszelkie łamania, poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane 6113

Linimentum Gaultheriae compositum

z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL“

chemika dr. Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 koron, nie licząc opakowania i franco. — Tysiąc listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. Do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika Dr. Juliusza Franzosa w Tarnopolu. We Lwowie do nabycia w aptekach Dewecheho, Haya Łazowskiego, dr. Piepes-Poratynskiego i Mikolascha.

Pierwszy i największy w kraju Skład maszyn do szycia i haftu

krawieckich i szewskich, — oraz wyrobów trykotowych

Agentami się nie posługuje. Nauka haftu bezpłatnie. Przyjmuje również maszyny do szycia wszelkich systemów do naprawy. — Zamówienia na hafty białe i kolorowe wykonuje starannie i szybko po umiarkowanych cenach 2343

Cenniki opłatnie i darmo.

Józef Iwanicki specjalista i mechanik Lwów — Hotel Żorża.

TAPETY

na składzie od najtańszych do najwykwintniejszych, których wzory z cenami wysyła się opłatnie

Story i Zaluzye

do okien z własnej fabryki: samoczynne, na ściągach patyczkowe i deszczukowe (zaluzye). — Cenniki ilustrowane wysyła się darmo i opłatnie. — (P. T. Budowniczym, Przedsiębiorcom, Tapicerom itp., znaczny opust).

DYWANY

perskie i fabryczne we wszystkich wielkościach i kolorach, firanki, portyery, makaty, gobeliny oraz kompletne urządzenia mieszkań, hoteli, biur itp.

poleca

W. Adamski

Lwów, Hotel Żorża.

z Brzuchowic (od 5 maja do 29 września włącznie) 2,25, 5,80 popołud. i 8,20 wieczór; (od 5 maja do 29 września włącznie) w niedziele i rz. k. święta 1,40 popołudniu, od 1 czerwca do 31 sierpnia włącznie w niedziele i rz. kat. święta 10,05 przedpołud.; od 5 do 31 maja, w 1 do 29 września w niedziele i rz. kat. święta, zaś od 1 czerwca do 31 sierpnia codziennie 9,37 wieczór.	do Brzuchowic (od 5 maja do 29 września włącznie) 2,25, 5,45, 5,45 popołud. od 5/5 do 29/9 włącznie w niedziele i rz. k. święta 2,41 popoł.; 1,6 do 31/5 włącznie w niedziele i rz. kat. święta 9,45 rano; od 5 do 31 maja i od 1 do 29 września w niedziele i rz. kat. święta zaś od 1 czerwca do 31 sierpnia codziennie 8,34 wieczór.
z Janowa (od 1/5 do 30/9 włącznie codziennie), 1,15 popołudniu i 9,25 wieczór; od 1/5 do 15/9 w niedziele i rz. k. święta 10,10 wieczór.	do Rawy ruskiej 11,35 w nocy (każdej niedzieli).
z Szczerca od 28/5 do 15/9 włącznie w niedziele i rz. k. święta o 9,41 wieczór.	do Janowa od 1/5 do 3/5 włącznie codziennie, 8,1 przed poł. i 9,35 popoł.; od 1/6 do 15/9 w niedziele i rz. kat. święta 1,35 popołudniu.
z Lubienia od 1/5 do 15/9 włącznie w niedziele i rz. k. święta 11,50 wieczór.	do Szczerca 10,45 przedpoł. i od 1/5 do 15/9 włącznie w niedziele i rz. k. święta od 1/6 rano 1,45 popoł. i od 2 do 15/9 w niedziele i rz. kat. święta 1,35 popoł.

Drobne ogłoszenia

Wyjaśnić, dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracja „Słowa Polskiego” po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź. Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inzerat. Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Polecamy nasze „Korespondentki inzeratowe”; nabywać je można we wszystkich biurach drukarskich i w większych trafikach. Ogłoszenia nadawane korespondentkami inzeratowymi, bezwzględnie zostaną umieszczone. Administracja „Słowa Polskiego”.

Wychowanie i nauka

Przygotowuję uczniów do egzaminu wstępnego dla szkół gimnazjalnych i realnych, prywatystów z poszczególnych klas i eksternistów, mających zamiar składać egzamin dojrzałości po wakacjach. Uczniowie publiczni, zagrożeni w poszczególnych przedmiotach, znajdą także pomoc i opiekę. Profesor szkół średnich. Pańska 11. Nr. drzwi 20 I p. oficyjny. 6090

Monsieur cherche engagement été juillet, août comme mentor campagne ou étranger. Sokołowski bureau des journaux. 6166

Posady poszukiwane

Porcelanik zarazem agronom obustronnie praktycznie i teoretycznie uzdolniony, poszukuje posady rocznej na ordynaryję. Łaskawe zgłoszenia post. r. „S. G.” Zabno. 5671

Poszukuję popołudniowego zajęcia między 3—9. Administracja „Słowa”, „Prawnik”. 5219

Paracemista II roku, poszukuje natychmiast posady. Wiadomość Magister Barbag, Zbaraż. 6108

Uzdolniony siodlarz i lakierownik powozowy poszukuje zajęcia we dworze po cenach przystępnych. Łaskawe zgłoszenia w Admin. Słowa Polsk. „Siodlarz”. 6152

Osoba inteligentna, w średnim wieku, znająca się doskonale na gospodarstwie i kuchni, poszukuje posady u wdowca lub starszego kawalera. Poste restante „Józefa”. 6176

Młody pomocnik fotograficzny do wszystkiego, znajduje się zaraz lub później. Zgłoszenia do Słowa Polskiego pod S. 3 Maj. 6148

Technik przyjmie jakiegokolwiek zajęcia biurowe. — Łaskawe Zgłoszenia przyjmie Admin. Słowa Polskiego „M. T.” 6145

Agronom z bardzo dobrimi świadectwami i rekomendacjami, przyjmie zaraz posadę. Zgł. pod „Rolnik”, Admin. Słowa Polskiego, 6136

Wdowa 30-letnia, młodej powierzonej, przyjąłaby zajęcie w zakładzie kąpielowym do obsługi gości albo do bufetu. Anna, Boimów 25, Lwów. 6139

Biuro stróżek Rynek 37, poleca doborową służbę męską i żeńską. 6133

Posady zaofiarowane

KASYERA do sprzedaży biletów na czas sezonu, mężczyzna w sile wieku, otznanionego z kasowości, poszukuje zaraz zarząd zdrojowy w Truskawcu. Kaucja tysiąc koron. 5921

Zarząd dóbr Spasów, pocz. Tartaków, poszukuje zaraz kucharza na wikt lub ordynaryję, żona mogłaby być praczką. 5885

Adwokat dr. Dawid Kreuzsauer w Samborze, poszukuje rutynowanego koncypianta, możliwie z prawem substytucji. 6050

Dr. Leon Waller w Kołomyi poszukuje koncypianta. 6109

Asystent, względnie młodszy magister farmacji znajduje umieszczenie we większym mieście. Henryk Freudman, Lwów, Grodecka 23. 6116

Inteligentna panna z lepszym rodzinnym izr. znajdzie natychmiast korzystną posadę przy kasie we większym handlu we Lwowie. Pierwszeństwo mają takie panny, które już czynnościami kasowymi były zajęte. Zgłoszenia pod „Inteligentna”, Lwów, poste rest. 6177

Adwokat na prowincji poszukuje rutynowanego koncypianta obeznanego z praktyką prowincjonalną. Listy pod „Koncypient” przyjmie biuro Płohna, Lwów. 5883

Retuszera (ki) do negatywów i pozytywów poszukuje zaraz Zakład fotograficzny „Rivoli”, Lwów, Trzeciego Maja 10. 6165

Ekspedycja c. k. kolei państwowej w Krynicy poszukuje urzędnika kancelaryjnego, obeznanego dokładnie z taryfami i manipulacją kolejową — najchętniej pensjonarza lub innego funkcyjnarza kolej. na czas od 1 czerwca do końca września b. r. Zgłoszenia z dowodami uzdolnienia i z podaniem warunków, pod adresem: J. Przybyłowski w Krynicy. 6163

ZDOLNY dekorator-pomocnik

poszukiwany od 15 sierpnia. Otiery z odpisami świadectw i fotografią.

Magazyn Henryka Schwarza, Kraków, ul. Grodzka 13. 6167

Praktykant biurowy, władający polskim i prawidłowo niemieckim językiem, steno-grafią niemiecką i pisaniem na maszynie, do natychmiastowego wstąpienia poszukiwany. Ofierty pod „Refinera” przyjmie biuro dzienników Buchstaba. 6117

Do zarządu domu i opieki nad chłopczykiem małym poszukuje się osoby inteligentnej do Tarnopola. Zgłoszenia przy ul. Słowackiego 1. 3 II piętro, od 10 do 1 rano. 6161

Stateczną służącą do gotowania, szycia, przyjmie starszy pan. Zgłoszenia do mleczarni, Łyczakowska 10. 6143

Zawiadomienie.

Dla osób umieszczających ogłoszenia w naszym piśmie, które nie życzą sobie podać swego adresu, przyjmujemy z grzecznością zgłoszenia (oferty) ze znakami adresowymi (dwa wyrazy lub cyfry). Na adresach listów, odnoszących się do takich ogłoszeń, prosimy wypisywać wyraźnie obok naszego adresu znak adresowy podany w ogłoszeniu. Tak oznaczone listy wydajemy zazwyczaj nieznanym nam okolicznościom naszych kłopotów ogłoszeniowych.

Przestrzegamy przed dołączaniem do zgłoszeń świadectw lub innych dokumentów, odpisy bowiem zupełnie wystarczają a w odzyskaniu zaginionych oryginałów nawet pomóc być nie możemy.

Listów poleconych (rekomendowanych) ze zgłoszeniami bezwarunkowo nie przyjmujemy.

Spraw osobistych dotyczących osób ogłaszających znanych (koresp. prywat. itp.) nie drukujemy.

Admin. Słowa Polskiego.

Artykuły spożywcze

Ogród Babin nad Łomnicą wysyła świeże SZPARAGI w 5-co kilowych paczkach po 4 korony. 6056

Kalafiori, rzodkiewkę oraz wszelką jarzynę wysyła najtaniej Antoni Klimowicz Lwów. 5944

Masło deserowe

codziennie świeże, wysyła codziennie po 2 kor. 80 hal. za zaliczką pocztową franko, w paczkach 4-kilowych. Zarząd dóbr Gosprzydowa, o. p. Uszew. 6025

Masło deserowe, kilo k. 2-40, w większych i mniejszych ilościach wysyłam. Popławska, Pniak, poczta Krukeny. 6007

Sok malinowy, naturalny, o pięknym kolorze i zapachu, wysyła paki zapas starczy. Zgłoszenia w Kołomyi, Flaszka 3/4 l. k. 1-20. 5965

Zarząd pasieki A. Kraińskiego w Jezierzanach ad Borszczów wysyła 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, prawdziwy miód lipcowy w cenie 6 kor. 50 hal., a wyborny miód lipowy w cenie 7 kor. Wysyła również miody pitne, wyszczególnione na kilku wystawach a to stołowy kasztelański, królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Maliniak, Dere-niak, Wiśniak, Winogroniak, Ożyniak itd. w 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 kor. 40 hal. do 6 kor. 80 hal. Cenniki na żądanie franco. 1320

Kupno i sprzedaż

Jamniki w różnym wieku, po bardzo dobrych rodzicach, sprzedaje Zarząd dóbr w Wo-li Wysokiej o. p. Zółkiew. 5991

Skład płócien korozyńskich Lwów, Halicka 16. Poleca: płótna, weby, obrusy, ręczniki, wyroby bawełniane. oraz gotową bieliznę damską i męską w wielkim wyborze. Konieplnie gotowe wyprawy słu-bne wraz z pościelą od złr. 200. 5010

Mundur SOKOLI (kompletny) tanio sprzedam. Pie-karska 20, I p. na prawo. B. G. Oglądać od 4—6 pop. 6068

Pojazdy wszelkiego rodzaju, nowe, jakoteż przejeżdżone poleca w wielkim wyborze, przyjmuje zamówienia do służb na eleganckie ekwipaże i wypożycza pojazdy, jakoteż konie wierzchowe. M. NASS, Lwów, Szpitalna 28. 6075

KASY ogniotrwałe Polzera Spółki, c. k. do-stawców nadwornych, poleca najtaniej firma Szymon Fel-degen, Lwów, Kraskich 8. Zastępca dla Galicji i Buko-winy. 6168

Do sprzedania z powodu dzierżawy maszyny, młocarnia ręczna, parnik nowo-modny, srotownik, młynek, pług żelazny i waga. Zgłosze-nia na probostwie w Dawi-dowie. 6138

Ogród w Żyrakowie, poczta Grabiny, ma do sprzeda-nia sadzonki roczne malw po 8 h., sadzonki roczne gwo-źdźników pełnych ogrodowych we wszystkich kolorach po 6 hal. Sadzonki bratków olbrzymich po 5 h., opakowanie 30 hal. 5629

Jan Schuller, Lwów, Sykstu-ska 29, magazyn i pracownia obuwia damskiego i męskiego poleca obuwie gotowe, jak również zamówienia wykony-wa starannie i szybko podług najświeższych fasonów. Z pro-wincji wystarczy żużyty bucik na miarę. 4800

Sprzedam wyżył: jeden rasy anglo-czeskiej z polską, drugi rasy niemieckiej, z nie-miecką tresurą, Polak. Cyga-ny, poczta Łosiacz koło Bor-szczowa. 6104

Najlepsze higieniczne wy-roby gumowe i rybie po-leca do celów sanitarnych naj-tańsza drogueria MENKESA, Lwów, ul. Kazimierzowska 19, róg Rzeźnickiej, 5389

Płótna czysto lniane, stołową bieliznę, ręczniki, chustki do nosa, ściereki, SZYFONY, SZYRTYNGI, PŁÓTNA BAWELNIANE na każdą bieliznę i prześcieradła bez szwu, dymki i płótna na kałesony najtaniej sprzedaje

Wiktor Sedlaczek Lwów, plac Kapitulny 3. 4524

Interesy handlowe

Mam do wypożyczenia kilka-naście tysięcy koron na pewną hipotekę. Zgłoszenia pod „Pewność”, Admin. Słowa Polskiego. 5992

Poszukuje się pożyczki 500 koron na drugą hipotekę. Zgłoszenia do Admin. Słowa Polskiego Z. N. 2005. 6135

C. k. konc. Biuro zleceń „Celeritas” Lwów, ul. Ko-sciuszki 5: pośredniczy w kup-nie sprzedaży majątków, realności, młynów, lasów itp. 6032

Inteligentny, poważny, soli-dny i obrotny człowiek w średnim wieku, pragnie wejść do jakiegos poważnego przedsiębiorstwa lub instytucji, jako współpracownik, z wkładem 20.000 koron, hipotecznie zabezpieczonym. — Zgłoszenia pod „Solidność” do Admin. Słowa Polskiego. 6175

Nieruchomości

Sprzedam realność w pię-knem położeniu za 25.000 K. gotówką. Sadownicka 56.

Apteka z domem i ogrodem do sprzedania. Potrzebna gotówka 34 tysięcy koron. — Bliższa wiadomość „Farma-cya” Lwów, ul. Sapiehy 43. 6130

Majątek 600 morgów zaraz do sprzedania albo wy-dzierżawienia. Dunajski, post. restante Monasterzyska 6106

Realności różne, przystępnie do nabycia. Pożyczka bez-procentowa. Złoczów S. Buks-dorf. 6097

Kamienicę z wolnymi latami kupię. Dokładne zgłosze-nia pod „Sprzedaż”, do biura dzienników Karola Ludwika 3. 5998

Sprzedam kamienicę z wol-nymi latami i willę ze staj-niami, dużym ogrodem. Zgło-szenia „Lubicz” do Admin. Słowa. 5999

Majątek leśny 600-morgo-ry w środkowej Galicji w tem 500 morg bardzo pię-knych około 30-letnich kultur sosnowych, korzystnie do na-bycia. Wiadomości udziela przez grzeczność adwokat Ostaszewski, Lwów Teatralna 1. 7. 5868

Willę z przeszło morgowym ogrodem do sprzedania. Ulica św. Zofii 25. 6035

Kupię realność z sklepem lub jakimkolwiek przedsię-wzięciem. Zgłoszenia Emil Niemców, Zakopane. 6072

Leśny majątek z młodym lasem poszukiwany. Cena 100—400.000 koron. Adreso-wać: S. S. O. 120. Kraków, poste restante. 6052

W małym miasteczku blisko Lwowa, piękna, murowa-na realność z egiptem, tania i pod korzystnymi warunkami zaraz do sprzedania. Kolej w miejscu. Wiadomości adw. Bli-ziński, Lwów, Kołataja. 6081

Parcela budowlana przy ul. Jabłonowskich do sprzeda-nia. Wiadomość ul. św. Zofii 11B. 6089

Willę w górskiej okolicy, w blisko Krakowa do sprze-dania. Wiadomość A. W. Mys-lenice. 5103

Do sprzedania 3 kamienice przy ul. Kotlarskiej pod 1, 1, 2, 3 położone. Wiadomości udziela się przy ul. Koperni-ka 1. 38. 5638

DOM PARTEROWY

z ogrodem przy ul. Szeptyckiego, w bardzo dobrym stanie do sprzedania. — Obszar realności 342. Potrzebna go-tówka około koron 24.000. Ewentualnie z kwoty tej koron 10.000, może być pozo-stawione na hipotecę. — Bliż-szych wiadomości z grzeczno-ścią udzieli z grzecznością Wiel-możny Jaworski, Cłowa 6, pomiędzy g. 11 a 3. Pośredni-cтво wykluczone. 6059

Kamienica piętrowa (6 po-koj, 2 kuchnie, na I pię-trze, w parterze sklep) do sprzedania. Wiadomość ul. św. Teresy 1. 30. I. piętro. 6179

Czołkowski Wł., Sanok, po-leca majątek ziemski, ob-szar 1700 m. gorzelnie, za ce-nę 500.000 zł, zarazem szuka współnika-dzierżawcę na ka-mieniołom. 6147

Mieszkania i sklepy

3 frontowe pokoje, przed-pokój, kuchnia, całkiem odnowione, ul. Kraszewskiego 25. 6009

Do wynajęcia przy ul. Cho-rańczyzny 1. 18 na I pię-trze dwa pomieszkania:

5 pokoi z łyżą, spiżarka, kuchnią i dwoma przedpoko-jami i

4 pokoje z łyżą i kuchnią. 6074

2 mieszkania z 3 pokoi, kuchni i przedpokoju, z angielskim wychodkiem od 1 czerwca przy ulicy Żulińskie-go 15 do wynajęcia. 6039

Sklep frontowy wielki od 1 czerwca przy ul. Żulińskie-go 15 do wynajęcia. 6038

Mieszkania różne — 5, 4, 3, 2 i 1 pokój z kuchnią i przynależnościami od 15 czer-wca b. r. przy ul. Jabłonow-skich 18 do wynajęcia. Oglą-dać można każdego czasu, a bliższych wyjaśnień udziela się na miejscu od 4 do 5 g. popoł. lub ul. na Błonie 3, te-lefon 470 przez cały dzień. 6053

Sklep narożny przy ul. Aka-demickiej 20, do najęcia. Dozorca wskaze, 6088

3 pokoje, łyżą, kuchnia, spiżarka do wynajęcia, ul. Długosza 33. 6082

4 pokoje z kuchnią, przed-pokojem i łazienką na I piętrze, przy ul. Hoffmana bocznej 1. 10 zaraz do wyna-jęcia. 6101

3, 4 pokoje z kuchniami i łazienkami zaraz do wyna-jęcia, ul. Sutki 1. 6 obok kościoła św. Antoniego. 6103

7 pokoi z 2 balkonami i przedpokojem kuchnią i z przynależnościami, bardzo odpowiednie na biura przy ul. Słowackiego 3 na I piętrze od 1 lipca do wynajęcia. — Wiadomość na II p. tejże ka-mienicy. 6126

6 dużych, słonecznych po-koj, przedpokój, kuchnia, łazienka, spiżarnia, na wyso-kim parterze, Andrzeja Goł-uby 15. 5914

Wynajmę od 1 lipca 2 ob-szerne, słoneczne pokoje z kuchnią od kurytarza. „Ur-zędnik 22”, poste restante Słowo Polskie. 6160

Letnie mieszkania

Zakopane-Klemensówka.

Hotel pensjonat zupełnie nowo z komfortem urządzo-ny, wśród czteromorgowego parku świerkowego w naj-piękniejszym i najzdrowszym położeniu, przy ul. Jagielloń-skiej 38. Pokoje od 2 koron na dobę wraz z całem utrzy-maniem od 7 kor. dziennie od osoby. Prospekty przesy-lają i zamówienia przyjmuje Zarząd Klemensówki. 5340

JAREMCZE. Zakład wodo-leczniczy od 1 czerwca otwarty. Lekarz or-dynujący i właściciel M. Gra-dyner. 5806

Boniesienia różne

Choroby weneryczne

i zastarzałe, choroby skórne kobiece, osłabienie na tle neurasthenii leczy 50

Dr. FRISCH

PASAŻ HAUSMANA 8. Dobrowolna licytacja odbę-dzie się d. 4 czerwca o g. 4 popołudniu w PUBLICZNEJ HALI AUKCYJNEJ pasaż Mikolascha. Dywany, meble, brzozy, brzoń, porcelana itd. 0034

Poszukuje się dla przystoj-nej panny maturantki lub akademika izr. w celu matry-monialnym. Posag 6000 kor. i rządowa posada zapewnio-na Zgłoszenia „G. M. 0000”. Poste restante Truskawiec. 6131

Apteka Sambor Rynek udzi-ela informacji co do osoby Aleksandra Jachimeckiego z Sokala. 5974

Panna rodem Niemka poszu-kuje towarzysza życia. Wy-kształcona, przystojna, bez posagu. Adres „Niezapomi-najka”, post. rest. Stanisławów. 6076

Chorzy na cukrzycę mogą sami dokładnie i szybko obliczać zawartość cukru przy-rzędem mag. farm. R. Rank, Wiedeń XIV k. k. Elisabeth-Spital. 6134

JÓZEF SCHUSTER

przeniósł swój znany skład kołder i materaców z ul. Ko-pernika na ul. 3-go Maja 5, pod firmę Schuster i Toczy-ski. Polecamy po dawnych ce-nach kołdry, materace, sienni-ki zwykłe i sprężynowe, po-duszki, poszewki, prześciera-dła, kocyki wełniane i letnie. Okazyjnie kupione KOCYKI JEDWABNE 150 200 cm., w najpiękniejszych kolorach po k. 6-50, 7-50, i 11. Własne-go wyrobu kompletne sypial-nie, salony i jadalnie. Najwię-kszy wybór dywanów, chodni-ków, portyer, firanek, kap na łóżka i materij meblowych. Wszystko po dawnych, niskich cenach, paki zapas starczy. Lwów, 3-go Maja 5. J. Schu-ster i K. Toczyński. 6141

Rowerzy

światowej sławy marki

STEYR

najnowszych modeli z zna-cznymi ulepszeniami poleca-na, spłatę pod dogodnymi wa-runkami

M. KORKES

Lwów, Grodecka 10. Tel. 823 Skład maszyn rolniczych i do szycia jakoteż wszelkich przy-borów kolarskich. Szkoła jaz-dy na rowerach. Pracownia ślusarsko-mechaniczna. 3387

PATENTY

na wynalazki wyjdawca

S. Dzbański

przysięgły rzecznik patentowy 7

WIEDEŃ VII.

Lindengasse 2

w robizko c. k. urzędu patent.

Sworn Patent-Attorney

Zagajenia

bukowe

przeważnie białych bu-ków w pierwszym rzę-dzie — na kilka lat, celem wyzyskania przez nabywcę

za gotówkę

poszukiwane

Pośrednicy wyklucze-ni. — Oferty pod adr. „W. S. 334” uskutecz-nia RUDOLF MOS-SE, Wiedeń I, Seiler-stätte 2. 5721

Rowerzy

i MOTOCYKLE

pierwszo-rzędnej marki

Wande-rer, Bren-nabor, Re-gent, Ger-mania oraz przybory

do tychże zawsze na składzie.

Maszyny do szycia i haftu

najlepszej jakości dostarcza z 5-le-tnią gwarancją 19

S. Wagner

mechanik,

Lwów, pl. Bernardyński 1.

Winstat reperacyjny.

